

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

nr1/2012
czerwiec-sierpień 2012

Bajka
str. 19

Witamy!
str. 2

O POEZJI SŁOWA

str. 10

Czym jest mały odłamek granitu? Dla jednego pozostanie banalnym kamieniem. Dla drugiego minerałem o pięknej strukturze. Zauważony – posłuży może za przyrządek. Dla artysty lub myśliciela ta drobna cząstka skały, podniesiona do niebieskiej rangi, stanie się **odskocznia**, częścią gór, echem ich ogromu, świadkiem nieba i słońca, którego jeden promień – przechodzący przez pryzmat wnętrza twórcy – rozszepce się w barwy tęczy.

NA LAUDZIE LITEWSKIEJ

str. 16

Od 1977 roku na Laudzie litewskiej zaczęliśmy uczyć dzieci języka polskiego. W jesieni roku 1994 założyliśmy Koło ZPL przy Oddziale kowieńskim (prezes Irena Duchowska), w 1996 powstał Oddział ZPL „Lauda” zrzeszający Koła ZPL: w Kiejdanach (prezes Irena Duchowska), w Szawlach (prezesi Wiktor i Anna Zarzecka) i w Poniewieżu (prezesi ś.p. Antoni Mejer i Irena Romanowska). W 2000 r. – Koło ZPL w Kiejdanach zarejestrowało w Samorządzie Rejonu Kiejdańskiego – Stowarzyszenie Polaków Kiejdan (SPK).

Wiernymi i najbardziej zasłużonymi pomocnikami prezesa w walce o zachowanie polskości na Laudzie od początku działalności są: Danuta Kriszcziuniene z Berżai, Regina Gutauskiene z domu Klimańska z Kiejdan, Wiktor i Anna Zarzeccy z Szawli oraz wielu innych rodaków. Oddział ZPL „Lauda”, Stowarzyszenie Polaków Kiejdan organizuje obchody świąt polskich – Święta Niepodległości Polski 11 listopada oraz dnia Konstytucji 3 Maja, majówki, spotkania okolicznościowe z rodakami, różne imprezy, w roku 2003 w czerwcu po raz pierwszy w Kiejdanach był zorganizowany Festyn Kultury

Polskiej „Znad Issy”, w którym udział wzięło 15 zespołów.

Powszechnie wiadomo, że Polacy są na Wiłszczyźnie. Nie wszystkim natomiast wiadomo, że Polacy zamieszkują również Litwę centralną, Laudę (kraj nad rzeką Lauda, w trójkącie między Kiejdanami, Poniewieżem i Szawlami) – opisaną przez H. Sienkiewicza w „Potopie”.

Do dziś, mimo braku polskich szkół, Mszy św. w języku polskim, mimo dziesiątków kilometrów między polskimi domami zachowały się tu rodziny polskie. W rejonie kiejdańskim według statystyk mieszka około 0,5 proc. Polaków (do 1000 osób).

PATRIOTYZM
W KULTURZE
str. 4

KOŁOBRZEG

str. 20

Miasto powiatowe położone nad morzem w północno-zachodniej części Polski u ujścia rzeki Parsęty do Bałtyku w odległości ok. 140 km na północny wschód od Szczecina. Prawa miejskie otrzymało w 1255 r. i miasto przeniesiono bliżej morza. Podstawą rozwoju miasta były saliny – warzelnie soli. Dzisiaj w Kołobrzegu działa kilkanaście ujęć solankowych.

ROK
POLSKI
str. 3

KACIK
TURYS-
TYCZNY
str. 3

REPORTAŻ
str. 16

BAJKA
str. 19

POEZJA
str. 9,
14

ESEJ
str. 10

GALERIA
MALAR-
STWA
str. 15

O kulturze Cyceron napisał:

„Czymże bez ciebie bylibyśmy nie tylko my, ale czym byłoby w ogóle ludzkie życie? Tyś pozakładała miasta, ty rozproszonych ludzi powołałaś do życia społecznego, ty zespoliłaś ich między sobą najpierw przez wspólne osiedla, później przez małżeństwa, a wreszcie przez wspólnotę mowy i pisma. Tyś wynalazczynią praw, nauczycielką dobrych obyczajów i ładu.“

Kultura jest wytworem i atrybutem człowieka. I chociaż ludzie wszędzie są tacy sami, to kultura nigdy nie jest taka sama, czy jednolita. Żyjemy w dobie globalizacji, «kurczenia się odległości między kontynentami», bez granic i ograniczeń wolnościowych, choć w różnych zakątkach świata. Czas, byśmy mieli świadomość naszej polskiej kultury w ujęciu jej globalnej wartości dla nas, i jej wkładu w kulturę państw, w których przyszło nam żyć.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów z siedzibą w Szwecji, powstało w ubiegłym roku w Cieszynie z inicjatywy i woli twórców z różnych krajów przybyłych na Festiwal Kręgi Sztuki. Twórcami kultury są w naszym rozumieniu wszyscy, którzy w sferze sztuki tworzą w szczególności utwory: słowne, muzyczne, wizualne. Twórcami kultury są zarówno ci, którzy tworzą dzieła o charakterze trwałym, jak np. utwór muzyczny, dzieło literackie, jak i ci, którzy uczestniczą w procesie twórczym np. artyści wykonawcy, reżyserzy, prezenterzy radiowi i telewizyjni, tłumacze form literackich i dzieł audiowizualnych.

Jesteśmy organizacją, zainteresowaną działalnością na rzecz włączania polskich twórców na świecie w krajowy obieg poprzez:

- angażowanie ich w rozwój różnych form działania kulturalnego w Polsce i poza nią,
- tworzenie warunków dla ich indywidualnego rozwoju,
- organizowanie akcji i kampanii oraz programów edukacyjnych na rzecz upowszechniania kultury polskiej i jej twórców, powstającej poza jej granicami jako części całej kultury polskiej.

Witamy!



foto: Jerzy Kunc „Miłostka”

Naszym celem będzie realizowanie obranej misji poprzez proponowany naszym Członkom wachlarz działań a w nim:

- spotkania literackie i autorskie w klubach, domach kultury, szkołach, instytucjach w kraju i za granicą,
- konkursy, warsztaty literackie i artystyczne,
- wydawanie książek naszych Członków z zakresu:
 - beletrystyki (poezja, proza, dramat),
 - literatury faktu,
 - prac popularno-naukowych,
 - albumów artystycznych,
 - folderów i katalogów,
- wystawy artystyczne: malarstwa, grafiki, rysunku, rzeźby, fotografii i książek
- edycję czasopisma własnego: „Arena” - pisma internetowego informacyjno-artystyczno-literackiego
- oraz almanachu literacko-artystyczny (rocznik) pt. „Okolice Globalnej Kultury”
- organizowanie lub obejmowanie patronatem wybranych, kulturalnych imprez ogólnopolskich i międzynarodowych,
- organizowanie udziału naszych Członków w festiwalach, konkursach, wernisażach sztuki, plenerach malarskich, targach książki i sztuki.

Czy potrafimy taki plan realizować? To zależy wyłącznie od nas i naszej chęci aktywnego uczestnictwa w kulturze poprzez nasze stowarzyszenie. Na wstępie bardzo liczymy na Państwa aktywność w nadsyłaniu własnych artykułów, fragmentów prac literackich i poetyckich, ciekawe zdjęcia opisy wydarzeń kulturalnych na świecie, w których bierzecie udział, a zwłaszcza tych, w których Polacy są zauważani i wyróżniani.

Życzę Państwu nieustającej „weny” twórczej, radości i zadowolenia z przynależności do naszego Stowarzyszenia, oby przez wiele lat.

Prezes założyciel
Halina Godecka



nr 1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

ROK POLSKI - czerwiec „Kuse łąki, Polnice i inne wiotkie zjawy...”

Czerwiec... Najdłuższe dni, najkrótsze noce. Noce ciepłe i wonne, rozjaśnione błyskami świętojańskich robaczek i luksusowej fantazji natury.

Młodopolski literaci wywodzili nazwę miesiąca od czerwieni jagód. W rzeczywistości wraz z czerwienią pochodzi ona od czerwia. Czerw to robaczek, a raczej malutki pajęczek, maleńki jak kropka nad „i” purpurowej barwy, który żyje i wylega się między korzeniami dębów. W czerwcu jest najsilniej zabarwiony na czerwono. Ten robaczek nigdy nie był ważnym przedmiotem handlu, używano go bowiem do barwienia tkanin. Drogo płacono za kwartę (waga = ok. 2,04 g) czerwia. Wszelka zapłata wydaje się jednak niska w porównaniu z trudem zbierania tych maleńkich i ruchliwych robaczek. No cóż, ale cierpliwość była cnotą dawnych czasów! Ta kosztowna purpura wrosła w pamięć mieszkańców naszych ziem tak mocno, że miesiąc zatrzymał swoją nazwę.

O tej porze roku na łąkach, polanach, na leśnych obrzeżach szaleje woń pierwszych dni lata, a z nim nadchodzą sianokosy. Praca mniej wyczerpująca od innych prac polowych, przyjemna, dopuszczająca nawet zalecanie się i pogaduszki. Jedynym poważnym warunkowaniem powodzenia tych wszystkich przedsięwzięć jest tylko pogoda.

Gdy jednak słońce przygrzeje mocniej kosiarze ruszają na „zielone żniwa”. Kosiarze stają w rzędzie. Rytmicznie, jak na paradzie ujmują kosy i zagarniają tęgie pokosy. Idą równym skośnym sznurem, wcinając się coraz bardziej w gęstą ścianę trawy.

Na Pomorzu najmłodszy kosiarze, którzy jeszcze w tym fachu się nie wykupili, nazywani byli „wilkami” albo „żydami”, musieli się wyzwolić, przed zatonieniem kosą pierwszego łuku. Starzy doświadczeni kosiarze z trzech budowali dla nowicjuszy zmyślny trójnóg i sadzali na nim owych młodych „fryców”. Inni w tym czasie szli po wodę do studni. Nabierano całe wiadra, z którymi wracano powoli, aby nie wylać kropli wody. Ten kto z „fryców” nie wytrzymał na kołku cierpliwie, był „chrzczo-ny” jako pierwszy. Złany do ostatniej nitki, przystępował następnie do egzaminu. O kosie i jej przeznaczeniu musiał wiedzieć wszystko. Jeśli zdał, młody kosiarz i jego kosa ozdobiona została kolorowymi wstążkami. Ci, którzy nie zostali wyzwoleni, szli do grabienia na koniec jako zwykłe „baby”. Młodzi wyzwoleni, barwnym korowodem

CZERWIEC

1	czerwca	Dzień Dziecka
2	czerwca	Dzień Leśnika
		Międzynarodowy Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego
4	czerwca	Dzień Drukarza i Chemika
		Międzynarodowy Dzień Dzieci Będących Ofiarami Agresji
5	czerwca	Światowy Dzień Środowiska
6	czerwca	Dzień bez samochodu
7	czerwca	Dzień Chemika
10	czerwca	Dzień Straży Granicznej,
11	czerwca	Światowy Dzień Człowieka
16	czerwca	Międzynarodowy Dzień Pomocy Międzynarodowy Dzień Pomocy Dzieciom Afrykańskim
		Światowy Dzień Walki z Pustynnieniem i Suszą
17	czerwca	
20	czerwca	Międzynarodowy Dzień Uchodźcy
21	czerwca	Początek Lata
22	czerwca	Dzień Kultury Fizycznej
		Dzień muzyki europejskiej
23	czerwca	Dzień Ojca
		Dzień Służby Publicznej
24	czerwca	Światowy Dzień Chorych na Osteoporozę
25	czerwca	Dzień Stoczniozca
26	czerwca	Międzynarodowy Dzień Przeciwdziałania Nadużywaniu Środków Odurzających i Leków oraz ich Nielegalnemu Handlowi.
		Międzynarodowy Dzień Pomocy Ofiarom Tortur
27	czerwca	Światowy Dzień Rybołówstwa
29	czerwca	Światowy Dzień Walki z Cukrzycą
		Dzień Marynarki Wojennej
		Dzień Ratownika WOPR

5 czerwca Światowy Dzień Środowiska

„Zielona ekonomia: czy dotyczy również Ciebie?”

– to w tym roku hasło obchodzonego 5 czerwca Światowego Dnia Środowiska. Parlament Europejski odpowiada na to pytanie stanowczym „tak”, a dowodem tego są liczne „zielone ślady”, które pozostawili w ostatnich miesiącach deputowani w ustawodawstwie obejmującym takie dziedziny, jak rolnictwo, energia i transport.

PE przyjął 24 maja rezolucję dotyczącą bardziej wydajnego wykorzystywania przez Europę jej zasobów. Tekst wzywa kraje UE, aby używały swoich zasobów w celu zwiększenia wzrostu gospodarczego i ochrony środowiska. Dokument apeluje również o wprowadzenie „prośrodowiskowego” systemu fiskalnego, w tym o stosowanie obniżonej stawki podatku VAT w odniesieniu do niektórych towarów wyprodukowanych na drodze recyklingu.

ruszali z łąki przez wieś do swoich gospodarzy. Każdy z nich przed progiem chwalił się swymi umiejętnościami. Potem znowu ruszali w drogę powrotną na łąki. Sianokosy rozpoczynał Przewodnik, najstarszy z kosiarzy. Szedł przodem, wyznaczając krokiem kierunek ścinania trawy i szerokość tego pokosu. Za nim podążała reszta kosiarzy. Z tyłu, w odstępach wielu metrowych, szły grabiarki. Wielkimi drewnianymi grabiami przewracały skoszoną trawę, żeby szybciej przeschnęła.

Posiłki spożywano na łące, w cieniu świeżo zgarniętych kopek albo pod drzewami. Z końcem dnia kosiarze i grabiarki nagradzały swoich Przewodników. Pierwszy kosiarz i przodująca grabiarka nagradzani byli powrośkami, splecionymi ze świeżego siana, po dwa grube warkocze, jedno na każde ramię.

Kiedy zapadały nocne ciemności, na „kuse łąki”, według wierzeń ludowych, wychodziły „Polnice”. Wiotkie zjawy, które już nie mając się gdzie ukryć w wysokich trawach, wążą w kopki ściętego siana i ciepłym dmuchaniem wyganiają z nich resztki wilgoci. Na następny dzień przewracano pokos na drugą stronę. Potem znów trzeba było odczekać parę dni i już wszyscy razem, spiesząc się, przeganiając wzajemnie, grabili suche siano. Siano składano w kopki, z kopek na wozy i cenny ciężar jechał do stodoły lub był stawiany w stogi. Jeśli pogoda dopisywała, zbiór mógł być zakończony w ciągu tygodnia. Takie siano ma wspaniałą woń, aż do zawrotu głowy. Strata jednak była wielka, jeśli nadchodziły dni deszczowe, gdy trawa leżała na łące. W podgórskich okolicach Polski, gdzie jest znacznie więcej opadów dla ratowania siana, używano jeszcze niedawno „orstwi”, czyli drągu wbitego w ziemię z poziomymi szczeblami lub rohaczy (trójkątne koziołki) aby układana na nich trawa nie wciągnęła wilgoci z ziemi. Jeśli jednak rok jest deszczowy to i takie zabiegi nie pomagają.

Czerwiec, to miesiąc najkrótszych nocy i najdłuższych dni. Jest to miesiąc ognia, wody i rozkoszy czyli nieujarzmionych jak dotąd żywiołów.

W tym miesiącu przypada Sobótka, Wianki albo Świętojańska Noc nazewnictwo zawsze uzależnione jest i było od regionu kraju. Kiedyś obchodzone były bardzo dostojnie. Trochę po chrześcijańsku, trochę po ludowemu. Wszystko miało swoje proporcje i znaczenie. Najpierw w ciągu dnia czyszczono studnie we wsi. Był to zabieg, który

miał zapewnić czystą wodę, bo w tym dniu woda miała moc tzw. zakwitania. Po południu wybierano się do lasu i na łąki po zioła, a potem z niektórych z nich przyrządzano „świętojański likier”.

Stary ludowy przepis mówi żeby wziąć:

50 g suchego dziurawca, mięty pieprzowej i zalać 0,5 spirytusu. W mocnej postaci używa się po 30 kropli na kieliszek wody. Chcąc popijać jako alkohol trzeba rozcieńczyć co najmniej o połowę.

Palenie ognia, jako próbę okiełzania kolejnego żywiołu, rozpoczynano o zmierzchu. Zwyczaj ten daleki był od hucznej zabawy. Rozpalano jeden stos drewna, który podpalano jałowcem po odezwaniu się hejnału zwanego „bazun” i w absolutnej ciszy wsłuchiowano się z uwagą w odgłosy idące nad wodą, niesione polami. Dopiero gdy stos wybuchł płomieniem, wznoszono radosne okrzyki i zaczynało zabawę w skakanie przez przyciągający płomień. Dawno temu w noc świętojańską, gdy jeszcze w to wierzone, dziewczęta poszukiwały kwiatu paproci, zakwitającego ponoć tylko tego jednego dnia o północy. Dziewczęta musiały się wybrać po kwiat w stroju „Ewy” i to w całkowitym milczeniu i iść w las nie oglądając się za siebie. Nic dziwnego że drobni parobkowie a i szlachcice nie potrafili się oprzeć ciekawości i podglądali nagie uczestniczki niecodziennej wyprawy.

Legenda o kwiecie paproci ma raczej rodowód literacki. Natomiast ludowe legendy mówią o najmłodszym synu pewnej wdowy, który poszedł dla chorej matki szukać żywej wody ta legenda sięga swymi korzeniami do bardzo starych wierzeń, a pamięć ludowa jest najtrwalsza z pamięci i nie zapomina bardzo zamierzonych czasów.

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmö

Patriotyzm w kulturze i pilnie poszukiwany

Często mówiąc o kulturze mówimy, że tworzy i chroni ona naszą wieloraką, narodową tożsamość, na przestrzeni wieków, nieustannie ją wzbogacając. Naród w swojej „samowiedzy” – jak pisał Krasicki, widzi się zawsze tym samym, chociaż nigdy nie takim samym na przestrzeni wieków. W owej bezcennej „samowiedzy”, jest wartość, chroniąca wszystko, co cenne i tęsknota za wartościami nowymi, stworzonymi w obliczu przyszłości.

Samowiedza narodowa

Jednym z głównych nurtów polskiej narodowej „samowiedzy” jest patriotyzm, zakorzeniony od początków Królestwa i Rzeczypospolitej, po dzień dzisiejszy. Nurt to trwały, zmienny, różnorodny i równocześnie żywy. Potrafimy bez trudu nakreślić jego bieg, cytując dla przypomnienia sentencje i hasła historyków, pisarzy, poetów, rycerzy, polityków.

Przypomnijmy, że to polscy kronikarze średniowieczni wprowadzili do społecznej świadomości pojęcie ojczyzny i służby dla niej. W tych dawnych kronikach Polska ukazywana była w jej piasznowskiej świetności, a Polacy wzywani do okazania swego męstwa dla niej, do stosowania zasad sprawiedliwości wobec współrodaków.

Wincenty Kadłubek w swoich kronikach opisuje, jak to „pomorscy rabusie potężnym oddziałem napadli na graniczne ziemie Polski” i jak król Bolesław z garstką rycerzy uderzył na nieprzyjaciół. „Cóż za szaleństwo! Cóż za brawura! Osiemdziesięciu tylko mężów stacza walkę z trzema tysiącami” – opisuje. Natychmiast jednak poddaje refleksji tę szaleńczą wprost odwagę i dodaje: „Czego podejmujemy się z miłości ojczyzny, miłością jest, a nie szaleństwem; męstwem, a nie zuchwałością; bo mocna miłość jest jak śmierć”. Tak oto z dziejowej oddali przełomu wieku XII i XIII, dociera do nas ponownie maksyma tylekroć w czasach późniejszych, aż po współczesność, dowodząca naszej, jako Narodu straceńczej odwadze wodzów, żołnierzy i ludności cywilnej. To Wincentemu Kadłubkowi zawdzięczamy legendę o Wandzie, Kraku i Lestkach, którzy żyli jeszcze przed Popielem – wszystkie te historie wrosły w polską kulturę na długo przed tym, jak XIX-wieczni historycy poddali „Kronikę polską” miażdżącej krytyce. Tyle o patriotyzmie i naszych podwalinach historycznych w zarysie kronikarskim.



foto: Marian Nowy

Historykom zapragnęli dorównać poeci.

Niemal od początków poezja w języku łacińskim i polska, pokazywała urodę kraju, wielkość państwa polskiego, wzywając do gotowości do patriotycznej służby. Jan Kochanowski pisał:

*„Trzeba wzgardzić rozkoszy, nie dbać o pieniądze,
Porzucić próżne myśli, mieć na wodzy żądze.
Trzeba pracą wycierpieć, Niewczas podejmować
Prze ojczyznę na koniec krwi swej nie żałować”.*

Odtąd ta patriotyczna nuta stała się główną melodią polskiej poezji. W wielkich epopejach rycerskich Twardowskiego i Potockiego, odnajdujemy opisy triumfów i klęsk polskiego oręża. „Polską naszą Bellonę – pisał Potocki w poemacie o wojnie chocimskiej – na teatrum świata sarmackiego prowadzę” i dodał:

*„Otwieraj, odźwierny wrota,
Gdzie na szerokiej mej ojczyzny sali
Wielcy bohaterowie będą się pisali”*

To do nich, naszych bohaterów, zwracała się wielokroć polska poezja. Z ich życia czerpała przykłady. Według ich miary nakazywała żyć. Niemal do rangi narodowego hymnu sięgał, wiek później, wiersz Ignacego Krasickiego, mający być dewizą życia kadetów Szkoły Rycerskiej:

*„Święta miłości kochanej ojczyzny
Czują cię tylko umysły pocziwe...
Bule cię można wspomóc, byle wspierać
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.”*

Poezja okresu niewoli przejęła to dziedzictwo. Polska-Ojczyzna, Polska-Kraj, Polska – nasz dom, stała się jej główną miłością. Ojczyzna była nieustająco obecna w wielkich dramatach romantycznych i romantycznych poematach. Opowieścią o ojczyźnie stały się utwory tak różne, jak *Pan Tadeusz*, *Król Duch*, *Irydion*.

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Liryka osobista spłótła się z liryką patriotyczną według tego niezwykłego wzoru, jakim był i jest Mazurek Dąbrowskiego, nasz hymn narodowy. Jego ostatnia strofa mówiła przecież o tej Basi, do której ojciec, cały zapłakany, wołał:

*„Słuchaj jeno ponoć nasi
Biją w tarabany”*

Miał też rację Henryk Sienkiewicz, gdy w jednym ze swoich syntetycznych odczytów na temat polskiej literatury pokazał, że w tych czterech słowach – *Jeszcze Polska nie zginęła* – streszcza się cała, bo jest „*jak pochodnia, która rozświeca ciemności niewoli i jak wielki dzwon, który nie pozwala usunąć sumieniu nie tylko polskiemu, ale i sumieniu innych ludów*”.

Patriotyzm w malarstwie polskim

Przywołajmy jeszcze w tych rozważaniach polską sztukę, a zwłaszcza polskie malarstwo i polską



fol. Marian Nowy

muzykę. To przecież dzięki polskim malarzom dawnym, aż po Ruszczyca¹, Chełmońskiego², Witkiewicza³, Wyczółkowskiego⁴, Potworowskiego⁵ w XIX i XX wieku, polski krajobraz stał się elementem narodowej świadomości, obecnym w całym naszym ówczesnym życiu powszednim. Oczami malarzy widzieliśmy i widzimy do dziś, rozlewiska Wisły i granitowe szczyty Tatr, symbole wielkości i nadziei w dobie niewoli były otucha, a dziś powodem do dumy i poczucia spójności z ojczyzną. Malarstwo batalistyczne ukazywało triumfy i klęski polskiego oręża. Grunwald (1410) i Cecora⁶, Wiedeń⁷ i Samosiera⁸ stawały się własnością wyobraźni całych pokoleń, uczących się żyć dla Polski. Twórczość Matejki, bez którego dzieł nie możemy się obyć od czasu ich powstania, obejmowała także i inną tematykę narodową, czyli dzieje polskiej kultury, chociażby widoczne w portrecie królów i książąt polskich. Kiedy Władysław Anczyc⁹ napisał z myślą o młodzieży ale skierowanej również do szerokiej rzeszy czytelników historię Polski, zilustrował ją reprodukcjami obrazów,

1 Ferdynand Ruszczyk herbu Lis (ur. 10 grudnia 1870 w Bohdanowie koło Oszmiany, zm. 30 października 1936 tamże), polski malarz, grafik, rysownik, scenograf, pedagog.

2 Józef Marian Chełmoński (ur. 1849, zm. 1914), polski malarz.

3 Stanisław Ignacy Witkiewicz, pseudonim Witkacy (1885–1939) – polski malarz, fotograf, pisarz, dramaturg i filozof.

4 Leon Jan Wyczółkowski (ur. 11 kwietnia 1852 w Hucie Miastkowskiej koło Siedlec, zm. 27 grudnia 1936 w Warszawie, lecz został pochowany we Wtelnie pod Bydgoszczą), polski malarz, grafik i rysownik, jeden z czołowych przedstawicieli okresu Młodej Polski w nurcie malarstwa realistycznego.

5 Piotr Potworowski urodził się w 1898, zm. w 1962, malarz. Należy do artystów, których sztuka, zamknięta od półwiecza, nadal jest żywo odbierana przez młodych twórców.

6 Bitwa pod Cecorą miała miejsce 19-20 października 1595 roku podczas wyprawy Zamoyskiego do Mołdawii.

! Bitwa pod Cecorą rozegrała się we wrześniu 1620 roku między wojskami polskimi (komputowymi) i prywatnymi (magnackimi) dowodzonymi przez hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego a wojskami turecko-tatarskimi.

7 Bitwa pod Wiedniem – bitwa stoczona 12 września 1683 roku między wojskami polsko-austriacko-niemieckimi, pod dowództwem Jana III Sobieskiego, a armią Imperium osmańskiego pod wodzą wezyra Kara Mustafy pod Wiedniem

8 Bitwa pod Somosierrą – szarża 3. szwadronu 1. Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej trwająca osiem minut, przeprowadzona 30 listopada 1808 rano (ok. godziny 10.30) na przełęcz Somosierra w Hiszpanii na wysokości 1444 m n.p.m., przy 300-metrowej różnicy poziomów. Zakończyła się zdobyciem wąwozu przez polskich szwoleżerów i sukcesem armii napoleońskiej. Bitwa ta otworzyła Napoleonowi drogę na Madryt i pozwoliła kontynuować hiszpańską kampanię.

9 Anczyc Władysław Ludwik (1823–1883), pisarz, działacz ludowy, uczestnik rewolucji krakowskiej w 1846 i wydarzeń związanych z Wiosną Ludów. W latach 1846–1847 więziony przez władze austriackie, 1858–1861 działacz Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, 1861–1866 redaktor Kmiotka, 1863 tajnych pism Kosynier i Partyzant. Od 1875 właściciel drukarni w Krakowie. Autor sztuk i utworów poetyckich o tematyce ludowej, powstającej i patriotycznej.



fol. Marian Nowy

przedstawiających jej najważniejsze zdarzenia. Książkę swoją nazwał „*Dzieje Polski w 24 obrazkach*”. Przez całe dziesięciolecie książka ta obrazowała szkołę polskiego patriotyzmu.

Polska muzyka pobudką patriotyczną

Nie możemy także zapominać, że także muzyka polska wyrażała i umacniała ten patriotyzm, że właśnie taki charakter miały polonezy, mazurki i ballady Chopina, że to właśnie ta muzyka, „ukrywała w kwiatach armaty” wzywające do boju. Dlatego też bywała prześladowana przez naszych zaborców, okupantów i najeźdźców. Ile patriotyzmu zawierało się w utworach Moniuszki, tyle razy zdejmowano je z afiszy teatralnych przez czujną cenzurę, która nawet jego *Śpiewnik narodowy* zmieniła w *Śpiewnik domowy*.

Ta nieustająca obecność patriotyzmu w polskiej kulturze wymaga jednak analizy w jej różnieniu. Naród, a teraz dodajmy i patriotyzm, był zawsze ten sam, ale nigdy taki sam... Analiza, powinna uwzględniać dwie osie jego przemian: historyczną i rzeczową. Chodzi o różne rodzaje patriotyzmu, a także o jego różny charakter w kolejnych epokach. Jest oczywiste, że mówiąc o patriotyzmie mamy na myśli w pierwszej kolejności zazwyczaj, gotowość obrony ojczystego kraju, udział w walce o jego niepodległość, niezawisłość i wolność. Przeciwstawienie się na polach bitewnych nieprzyjaciółom zagrażającym naszemu państwu i narodowi. Od najdawniejszych czasów taki charakter miał właśnie polski patriotyzm

i do tych rycerskich tradycji nawoływano w okresach zaniedbywania cnót żołnierskich. W takich latach wizję dawnych Polaków, odważnych i ofiarnych, przeciwstawiono małości współczesnych. Od Kochanowskiego po Wyspiańskiego, trwa ten krytycyzm uparty, dramatyczny, aż czasami niebezpieczny dla nas samych, przejawiający się w zwątpieniu, braku autorytetów, desperacji w walce o byt dla siebie i swoich rodzin, aż wreszcie do często tragicznych decyzji o wyjazdach za granicę za pracą.

Wiek temu Kochanowski pisał:

*„Dalekoście się od naszych przodków odstrzelili
A prawieście na nice Polskę wyrwali.
Skowaliście ojcowskie granaty na pługi,
A z drugiego już dawno w kuchni rożen długi,
W przyłbicach kwoczki siedzą, albo owies mierzą.”*

Idąc dalej tym tropem, warto przypomnieć, że na bronowickie wesele przychodzą dawni Wielcy. Przychodzi Zawisza Czarna, dla autora, poety Wyspiańskiego, jest to śmierć ukryta pod przyłbicą rycerza. Gdy idąc dalej tropem „*Wesela*” Wyspiańskiego, Pan Młody próbuje się przeciwstawić Branickiemu i oskarżyć go o zdradę narodową, ale otrzymuje wzgardliwą odpowiedź: „*gębuj, widzęś nie przy szabli*”.

Wzór życia rycerskiego, droga do przemian

Czymże więc miało być, to życie rycerskie? Jaki był polski model rycerza? Odpowiedź wymagałaby dłuższych studiów. Przypomnijmy tylko dość symbolicznie odnośnie tego zagadnienia, testament hetmana Żółkiewskiego. Jest to po dzień dzisiejszy szczególnie wymowne świadectwo i odpowiedź, na pytanie jakie powinno być życie rycerza. Oto jaką drogę życia wskazywał on swemu synowi po swojej śmierci – „*Królowi polskiemu, Panu naszemu, wiernie służ i Rzeczypospolitej, Ojczyźnie swej, dla dobra Rzeczypospolitej krwi i zdrowia swego nie żałuj. Młodsze lata swe naukami poleruj, nie daj się nikomu w młodości twej od tego dowodzić. Mnie wierz, z nauki wielką podporę i wielki ratunek do godności, do służby Rzeczypospolitej, do wszelakiego uczciwego życia mieć będziesz.*”

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Nie mów jako wiele ich: nie mam chęci do nauki; w twojej mocy ta chęć... Historyjki koniecznie czytaj... Gdy do męskiego wieku będziesz przychodził, rycerskie ćwiczenie jest szlachcicowi najprzystojniejsze, tym się paraj, próżnowania jako powietrza się strzeż. Mistrzem zaraz nie chciej być, byś nie błądził; przy hetmanie pierwej się baw". Taki był wzorzec rycerza patrioty, rycerza-człowieka uczciwego, człowieka wykształconego, który miał zagłębiać się w historię własnego kraju, aby „w przyszłych wieków sprawy widział”.

I drugi przykład, Tadeusz Kościuszko. Według Kościuszki misją żołnierza nie jest jedynie obrona kraju. Ta misja widziana przez Kościuszkę, obejmuje także troskę o sprawiedliwość i szczęście narodu całego w jego państwowych granicach. „Przychylcie się do wniosku – pisał Kościuszko w odezwie z roku 1074 – za którym głośno mówiu ludzkość i sprawiedliwość, a interes kraju i szczęśliwy skutek powstania naszego niezbitcie go wciąga. Woła do was o tę ofiarę ten, który wam zaręcza szczęśliwy i pożądany skutek oswobodzenia Polski, jeżeli całą możnością przyłożycie się do tego, by lud nie z przymusu, nie gwałtem prowadzony, lecz uczuciem polepszenia stanu swego i zamiłowaniem wspólnej ojczyzny zagrzany ochoczo brał się do broni”.



fol. Marian Nowy

Od czasów Kościuszki po dziś dzień, splotły się w żołnierskich zadaniach cele obronne z celami społecznej naprawy. Ten typ żołnierza miał zapewnić i chronić niepodległość, ale zarazem miał przynosić sprawiedliwość, równość i wspólnotę w życie narodu.

Kolejne ogniwo przemian w naszym patriotyzmie powstało w okresie niewoli. Ogniwo niezwykle, przypuszczalnie jedyne na świecie. Tym ogniwem, jakże ważnym w naszych dziejach, był żołnierz narodu pozbawionego państwa w czasach rozbiorów. Ta sytuacja była wyzwaniem do trudnej walki, zupełnie innej niż otwarte zmagania na polach bitewnych, walki nierównej, konspiracyjnej i spiskowej, podziemnej, walki partyzantkiej, z rzadka tylko wydostającej się na otwarte pola, czy ulice miast. Nowy charakter tej walki bardzo dogłębnie zrozumiał Mickiewicz i opisał ją w tragicznym wierszu XIX stulecia „Do matki Polki” a pisał tak:

*„Bo choć w pokoju zakwitnie świat cały
Choć się sprzymierza rządy, ludy, zdania
Syn twój wyzwany do boju bez chwały
I do męczeństwa bez smartwychwstania...
Zwyciężonemu za pomnik grobowy
Zostaną suche drewna szubienicy,
Za całą sławę krótki płacz kobiety
I długie, nocne rodaków rozmowy.”*

Żołnierz narodu pozbawionego państwa, to także żołnierz tułacz, żołnierz, który na dalekich polach walk szuka polskiego zwycięstwa. Epopeja tej żołnierskiej wędrówki po świecie pod sztandarem „Za Waszą i naszą wolność” rozpoczynała się wraz ze zniknięciem z map naszego państwa i trwała aż do czasu odzyskania niepodległości na początku XX wieku. Legioniści Dąbrowskiego wierzyli, iż przejdą z ziemi włoskiej do Polski, że przejdą Wisłę przejdą Wartę i „złączą się z narodem”.

W półtora wieku później inny poeta Jan Lechoń¹⁰ powtórzy te słowa Wybickiego i powie:

*„I kiedy trakt Cezara pod ich krokiem dudni
Słyszą dzwonek na nieszpór i żuraw u studni;
I niosą dniem i nocą sztandary niezdarte,
I przejdą, przejdą Tyber i Wisłę, i Wartę”*

Równocześnie te nadzieje na zwycięski powrót do kraju, ożywiały żołnierzy, dla których w czasie II wojny światowej rzeka Oka w Związku Radzieckim, wydawała się niemal „jak Wisła szeroka”.

¹⁰ Jan Lechoń (ur. 1899, zm. 1956) – polski poeta, krytyk literacki i teatralny, współtwórca grupy poetyckiej Skamander, pochodzenia ormiańskiego.

Całą tę epopeję żołnierza spiskowca, żołnierza tułacza odczuwał bardzo głęboko Stefan Żeromski¹¹, dając tym odczuciom dobitny wyraz w swojej twórczości. Do tego żołnierza zwracał się pisząc; „Posłałeś siebie sam, ażeby świat wbrew woli świata wydrzeć spod skienień berła nocy. Twoje zdanie – to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem... osadź wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia”.

Zatrzymałam się nieco dłużej nad rycerską i żołnierską postacią patriotyzmu i jej zmiennością na przestrzeni dziejów, dla zaobserwowania zjawiska określanego mianem patriotyzmu, który jest nie tylko charakterystyczną cechą walki zbrojnej. Historyczna ciągłość patriotyzmu w kulturze polskiej, to także ciągłość ideałów obywatelskich i odwagi zwykłego obywatela. Szczególnym wyrazem tego nurtu „miłości ojczyzny” była zawsze wizja Polski sprawiedliwej i dobrze rządzonej.

Sredniowieczni kronikarze, aby podkreślić, jak wysoko cenili władców sprawiedliwych i tych, którzy troszczyli się nie tylko o rycerstwo i żołnierzy, pięknie określono władcami, którzy troszczyli się „o ludzi, którzy, mniej mogą”.

W tych rozważaniach przywołajmy również pisarzy i publicystów doby renesansu i reformacji, dla których troska o państwo była ich udziałem w wielkim programie „naprawy Rzeczypospolitej”. Ten program stał się, aż po wiek osiemnasty, czynnikiem mobilizacji patriotów do wspólnego dzieła dla dobra państwa i narodu. Popularny jeszcze przed II wojną światową słownik Lindego¹² wyjaśnia: „Z męstwa oświeconego wynika patriotyzm, który tylko samym dobrem publicznym oddycha i heroizm, który mu się poświęca”, a patriotę określa jako „obywatela, który przykładą się usilnie do dobra powszechnego ojczyzny tym wszystkim, czym jeno przyłożyć się i onej przysłużyć może”.

Ten nurt miłości ojczyzny zyskiwał szczególne znaczenie w latach niewoli w czasie zaborów i był zjawiskiem równie niezwykłym, jak

¹¹ Stefan Żeromski (ur. 1864, zm. 1925) – polski prozaik, publicysta, dramaturg, nazwany „sumieniem polskiej literatury”. Znanie publikacje – *Ludzie bezdomni*, *Popioły*.

¹² Samuel Bogumił Linde (1771–1847) – polski leksykograf, językoznawca i bibliotekarz. Słownik Lindego to pierwsze w polskiej leksykografii dzieło, w którym znaczenia wyrazów ilustrowane są cytacjami zaczerpniętymi z języka potocznego i bogatej reprezentacji druków polskich od XVI do końca XVIII wieku. Zawiera 60 tys. haseł.



fol. Marian Nowy

scharakteryzowane przed chwilą doświadczenia żołnierzy narodu bez państwa. Podobne zresztą były doświadczenia naszego patriotyzmu cywilnego. Całe piśmiennictwo tych czasów, literatura piękna, poezja, historia, publicystyka, służyło wizji przyszłego państwa o gorliwości teraźniejszej, jaką mu należało okazywać.

Karol Libelt¹³ pisał w rozprawie o odwadze cywilnej: „miłość kraju, praw wolności, miłość prawdy i przekonania – jest podniętą odwagą obywatelskiej; wola i silny charakter jest jej natężeniem, a poświęcenie się, jej wykonaniem. Miłość, przekonanie i poświęcenie, oto trzy konieczne żywioły odwagi obywatelskiej”.

Tę koncepcję patriotyzmu cywilnego sprecyzował jeszcze dokładniej Henryk Kamieński¹⁴ w „Katechizmie demokratycznym” Na pytanie, co to jest

¹³ Karol Fryderyk Libelt (ur. 1807 r., zm. 1875 r.) – polski filozof mesjanistyczny, działacz polityczny i społeczny, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

¹⁴ Henryk Michał Kamieński, pseudonim Filaret Prawdowski (ur. 1813 zm. 1865) – polski ekonomista, filozof, publicysta, teoretyk ruchu rewolucyjno-demokratycznego (Związek Narodu Polskiego), pisarz filozoficzny i ekonomiczny. Syn generała Henryka Ignacego. Był kuzynem Edwarda Dembowskiego.

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmó

miłość ojczyzny? odpowiadał: „*Jest to miłość wszystkich swoich rodaków i braci, miłość gorąca całego ludu, całego narodu... Stanąwszy zaś na tym, iż miłość Ojczyzny jest miłością ludzi, musi być miłością całego ludu. Kto bowiem kocha tylko pewne klasy społeczeństwa, nie kocha istotnie całego narodu, nie zna prawdziwej miłości ojczyzny, która jest miłością całego ludu*”.

Wskazówki Kamieńskiego wyznaczały nowocześnie drogę patriotyzmu w drugiej połowie XIX wieku i we współczesności także. Z takich pozycji spoglądano w przyszłość, a zarazem rekonstruowano i przypominano, najbardziej wartościowe nurty naszej przeszłości.

U schyłku wieku XVIII Polska była jeszcze Rzeczypospolitą jednego stanu. W czasach niewoli przewidywano tę wyjątkowość, ale nie bez racji wskazywano, iż są wciąż jeszcze dwie ojczyzny – tych przywilejowanych i tych wydziedziczonych. Wreszcie w drugiej Polowie XX wieku Rzeczypospolita jest jedną i wspólną ojczyzną wszystkich Polaków.

Ludzka praca – forma patriotyzmu

I jeszcze jedna, ale ważna postać patriotyzmu, jaką jest ludzka praca. Chociaż od wieków realizowana była przez miliony mieszkańców naszej ojczyzny, stosunkowo późno pozyskała właściwe miejsce w narodowej kulturze i w świadomości społecznej.

Słusznie Tadeusz Kościuszko, zastanawiając się nad tym, „*czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*” stwierdził: „*Przypomnijmy sobie jaką wyraźna była opinia Polaków, iż niezdolni do przemysłu, do rękodzieł, do nauk, a co gorsze, że sami siebie obronić nie potrafią, i to zdanie do tego czasu nurza nas w nieszczęściu*”.

Czas się zmieniał. Stanisław Staszic krytykował tych, którzy „*robili ustami*” i przeciw retoryce bronili wartości pracy produkcyjnej. Uczeni pisarze, działacze doby Królestwa Kongresowego i okresu późniejszego tworzyli nową postać patriotyzmu. Fryderyk Skarbek¹⁵ rozwinął interesującą teorię powiązania „pracy umysłowej” z „pracą mechaniczną”. Henryk Kamieński stworzył bardzo oryginalną „filozofię ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa” i bronił jej – wbrew teozom Kartezjusza – w myśl zasady „*tworzę więc jestem*”. W połowie XIX wieku Wojciech

Jastrzębowski¹⁶ stał się pionierem i twórcą nowej nauki, której zasady przedstawił w książce pt. „*Rys ergonomii, czyli nauki o pracy opartej na prawach zaczerpniętych z przyrody*”.

Józef Supiński¹⁷ atakował w swoich artykułach i wywodach tych, którzy „*rucają codziennie kłatwy na przemysł, na pracę zwaną materialną, na oszczędność, na gromadzenie zasobów, krzewienie sił społecznych, na postęp, którego zewnętrznym znamię są maszyny, para, drogi, ruch przemysłowy, życie przedsiębiorcze*”. Protestował by nazywać „*to czynne i pożyteczne życie, grubym materializmem i nikczemnym sobkostwem*”.

Cyprian Kamil Norwid stał się w pewnym okresie swojej twórczości poetą pracy i tak pisał o niej:

„*Heroizm będzie trwał dopóki praca, Praca? Dopóki stworzenie.*”

... i wierzył, że „*pieśń i praktyczność*” są ze sobą zespolone, a w przyszłej Polsce sztukę widział „*jako chorągiew na prac ludzkich więzy*”.

Patriotyzm polskiego socjalizmu

Polski socjalizm wyrósł z XIX-wiecznej tradycji demokratycznej, łączącej niepodległości Polki z ideą równości społecznej, ale z czasem, po II wojnie światowej zmienił swoje oblicze. Polski socjalizm, rozwijał się na styku dwóch odmiennych kultur: wschodniej i zachodniej, charakteryzował zróżnicowany stosunek do kwestii narodowej. Tym jednak co mimo różnic ideowo-politycznych łączyło większość nurtów polskiego ruchu socjalistycznego było dążenie do niepodległości oraz troska o godzenie partykularnych i narodowych interesów robotników z interesami całego narodu polskiego. W jednej z licznych odzew do narodu w ubiegłym wieku, mogliśmy przeczytać: „*Historia w niewstrzymanym pochodzie obudziła lud pracujący, ten kolos skrzepowany żelazną dłonią niewoli*”.

Droga do oswobodzenia Polski z wewnętrznych więzów niewoli miała być drogą pracy, podejmowanej swobodnie i odpowiedzialnie. Praca stawała się miarą patriotyzmu budującego nową Polskę. Dbałość o naukę i biegłość posługiwania się językiem ojczystym stała się celem nadrzędnym.

¹⁶ Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799–1882), naukowiec polski, przyrodnik i wynalazca, profesor botaniki, fizyki, zoologii i ogrodnictwa w Instytucie Rolniczo-Leśnym na Marymoncie. Jeden z głównych twórców ergonomii.

¹⁷ Józef Supiński (1804–1893) – polski naukowiec i ekonomista, przedstawiciel polskiego nurtu ekonomii klasycznej. W swoich pracach skupiał się przede wszystkim na konieczności podjęcia reform gospodarczych na ziemiach polskich

¹⁵ Fryderyk Florian Skarbek h. Abdank (ur. 1792 w Toruniu, zm. 1866) – polski ekonomista, powieściopisarz, historyk, działacz społeczny i polityczny. Autor Gospodarstwo narodowe, 1829;

Polska w NATO i UE

Minęły kolejne dziesiątki lat. Weszliśmy do NATO i podjęliśmy często gorące dyskusje na temat wejścia do Unii Europejskiej. W dyskusjach, które odbywały się przy okazji naszych przygotowań do wstąpienia w struktury Unii Europejskiej pojawiał się często wątek niebezpieczeństwa utraty przez nasz naród własnej tożsamości, a przez państwo suwerenności.

Krótki czas polskiego stażu w Unii pokazał, że Polska nie stała się przedmiotem zamachu czy rozbiorów w nowoczesnym świecie.

Od kiedy jednak jesteśmy częścią struktury ponadnarodowej, w której z jednej strony żywotne są tendencje kosmopolityczne, a z drugiej nie milkną głosy podszyte nacjonalizmem, pytania o naszą tożsamość i suwerenność wydają się wciąż aktualne i uzasadnione.

Dzisiaj, kiedy nie doświadczamy niewoli narodowej, okupacji, bezpośredniego zagrożenia naszych granic, mniej oczywiście wydają się być racje skłaniające do pielęgnowania patriotyzmu. Ze zrozumiałych względów problem może dotyczyć młodych Polaków, którzy wychowali się, a w znacznej mierze i urodzili się w wolnym państwie.

Czy młodzi Polacy będą patriotami?

Czy będą patriotami? Co w związku z tym powinni czynić, na co zwracać uwagę ludzie odpowiedzialni za ich wychowanie? Dostyc powszechnie uważa się dzisiaj, że patriotyzm polskiej młodzieży, na długo przed naszym wstąpieniem do struktur Unii Europejskiej, znalazł się w kryzysie. Jedną z przyczyn kryzysu postaw patriotycznych młodych Polaków wydaje się ich stosunek do wolności. Po 1989 r. młodzież po raz pierwszy od bez mała dwustu lat nie musi już ani walczyć, ani spierać się o swoją wolność. Ona wolność po prostu zastała. To pierwsza generacja, dla której wolność ojczyzny, wolność ich decyzji, wolność wyboru jest dana raz na zawsze i traktowana jako najbardziej naturalny stan rzeczy.

Ten, kto urodził się w PRL-u, mógł jedynie marzyć o wolności, o kolorowym życiu w stylu zachodnim, o pełnych sklepach i portfelach. Od 1989 r., czyli od kiedy nastąpiły gwałtowne zmiany polityczne i ustrojowe, dawnym mieszkańcom PRL-u żyje się lepiej, ale – choć pewnie z bardzo użytecznych racji nie zawsze chcą to potwierdzić – mają w pamięci poprzednie czasy, mogą

porównywać teraźniejsze z przeszłym. Wiedzą, że to co mają teraz, bardzo drogo kosztowało. Bardziej lub mniej wyraźnie mają w pamięci narodowe spory o wolność i niepodległość. Dzisiejsza młodzież takich sporów nie musi prowadzić. Czasy dzieciństwa ich rodziców nazywają „*specyficznym okresem, w którym wszystko było inne*”. Nie rozumieją polityków, którzy prowadzą dyskusje ideologiczne. Rodzące się w ich kontekście kategorii tego, co właściwe, a co złe są dla nich niezrozumiałe. Teraźniejszość ich męczy, dlatego chętnie wybierają przyszłość, bo ona jest ich zdaniem jasna. Bardziej niż Polakami, obciążonymi nieznanym i niezrozumianym dziedzictwem narodowym, chcą być Europejczykami, obywatelami świata wolnymi od męczących więzów narodowych. Świat, jaki zastali, jest dla nich naturalny. Cóż mają w nim zmieniać? O co się spierać? Dlatego doceniają np. zasługi Lecha Wałęsy, ale według nich on już swoje zrobił. Teraz czas na specjalistów. Młodzi Polacy nie widzą konieczności troszczenia się o Polskę, nie zastanawiają się specjalnie nad jej historią, nie cenią wartości narodowych. Wielu z nich nie odnajduje się już w wartościach tradycji lub historii i pamięci, które stanowią podstawę istnienia narodu, z którego się wywodzą.

Utrata pamięci narodowej zagrożeniem dla patriotyzmu?

Zagraża im niebezpieczeństwo utraty pamięci o podstawowych etapach historii narodu, które np. doprowadziły do demokracji. W konsekwencji wygasł w nich znacznie duch patriotyczny. Taka sytuacja w sposób prosty i szybki może z kolei doprowadzić do ich wykorzenienia społecznego i kulturalnego.

Kryzys postaw patriotycznych wśród młodych Polaków jest spowodowany także wpływem coraz bardziej zakorzenionego we współczesnej kulturze indywidualizmu liberalnego i materializmu egzystencjalnego. W klimacie wolności, jaką cieszymy się od końca lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, ludzie stali się bardziej świadomi siebie samych, dojrżeli jako obywatele i zaczęli brać swój los we własne ręce. W ten sposób społeczeństwo polskie stało się bardziej demokratyczne, egalitarne, czyli masowe,

nr 1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmö

złożone z podobnych do siebie równych osób. To jest niewątpliwie objaw z gruntu pozytywny. Jednak nie można nie zauważyć, że pod wpływem tych zjawisk wielu sądzi – często zupełnie podświadomie – że mają dosyć siły, by iść własnymi drogami i według własnych pomysłów układać sobie życie. W konsekwencji powoli tracą zaufanie do innych, widząc w nich wrogów i zagrożenie własnej wolności. W sobie samych znajdują ostateczne uzasadnienie swych opinii i zachowań. Dążą tendencyjnie do odrzucenia wszelkich zobowiązań i do rozluźnienia więzi międzyludzkich. Istotne są dla nich cele widzialne, bliskie, dające się skalkulować, a nie, jak bywało np. w okresie międzywojennym czy w epoce PRL-u, idee i wartości duchowe. W ten sposób, w dzisiejszym społeczeństwie polskim coraz bardziej dochodzi do głosu indywidualizm i materializm egzystencjalny, zjawiska typowe dla społeczeństwa liberalnego.

Młodzi ludzie stają się obojętni wobec wielu istotnych spraw społecznych; egzystują bez buntu tak bardzo typowego dla ich poprzedników. Coraz mniejsze znaczenie mają dla nich tradycyjne autorytety, a miejsce przywoływanych kiedyś chętnie bohaterów narodowych, zajmują modni przez krótką chwilę piosenkarze, aktorzy, sportowcy, komputerowcy, a nawet hackerzy. Powodem kryzysu postaw patriotycznych wśród młodych Polaków wydaje się być także obecna sytuacja braku zagrożenia naszej ojczyzny ze strony zewnętrznego wroga. I chociaż po napadzie terrorystycznym na World Trade Center sytuacja nieco się zmieniła, to międzynarodowy charakter zagrożenia terrorystycznego, które – mimo polskiej obecności na wojnie w Iraku – faktycznie nie ma dobrze zdefiniowanej twarzy, powoduje, że nie budzą się w nas, ani w ludziach młodych, spontaniczne patriotyczne odruchy walki o niezawisłość naszej ojczyzny. Dlatego patriotyzm jest niewidoczny lub wręcz nieobecny. Osłabieniu postaw patriotycznych młodych Polaków sprzyjał także wieloletni proces przygotowania Polski do przystąpienia do struktury Zjednoczonej Europy. Bardziej radykalni przeciwnicy wejścia Polski do Unii straszili pełnym uzależnieniem politycznym, gospodarczym i finansowym naszego kraju od reszty Europy. W tym kontekście odpowiedzialni za wychowanie młodzieży powinni zdać sobie sprawę, że choć wśród polityków takie spory są w miarę zrozumiałe i jeszcze ich spory będą trwały, to młodzież już w znacznym stopniu przyjęła bezkrytycznie, pewne europejskie wzorce kulturowe. Choć nikt ich jeszcze nie zmusił do pracy dla obcokrajowców, to przecież sami ubrali się już w zagraniczne ubrania, wielu z nich ogląda w zasadzie tylko amerykańskie filmy, słucha obcej muzyki, chętniej

niż rodzime jogurty, ogórki kiszone, czy oscypki spożywa produkty z Mc Donaldsa, pije colę i zagryza chipsy, a poprzez korzystanie z Internetu młodzież stała się bardziej obywatelami „globalnej wioski” niż dziećmi najbliższego środowiska i własnej ojczyzny. Często młodzi ludzie wiedzą więcej o problemach świata niż własnej dzielnicy. Czasem zdawać by się mogło, że są bardziej Europejczykami niż Polakami. I choć oficjalnie Polska krótko jest w Unii Europejskiej, to wydaje się, że duża część polskiej młodzieży, przynajmniej w sferze mentalności i wyznawanych wartości, była w niej już od dawna.

Problem jest więc tym głębszy, że odnosi się wrażenie, jakoby wychowanie szkolne nie było w stanie pomóc młodym w dokonaniu konfrontacji między wartościami rodzimej kultury, a propozycjami przychodzącymi z zewnątrz.

Wychowawcy nieprzygotowani do podjęcia problemu, jakim jest dziś dialog kultur, często uciekają od problemu, bagatelizują go, krytykują rodzimą tradycję i obyczaje. Posuwają się wręcz do ukazywania bezsensu powstań i zrywów narodowych. Tymczasem większość ich wychowanków chłonie bezkrytycznie obce kulturowo modele zachowań, a co bardziej świadomi z nich, bolejąc, że nie potrafią być bardziej kosmopolityczni, popadają w kompleksy wobec Europy albo funkcjonują w społeczeństwie jako dziwacy. Przyjdzie jednak czas, że z uczniów czy studentów staną się rodzicami, wychowawcami, przełożonymi, wyborcami, samorządowcami czy społecznikami. Pełnienie zaś tych ról jest niemożliwe bez ciągłego odwoływania się do naszych narodowych i patriotycznych wartości, a ich obecność w życiu dorosłego człowieka zapewnić może tylko dane mu w młodości wychowanie integralne.

Wychowanie młodego patrioty

Wychowanie patrioty jest dziś zadaniem bardzo trudnym. Nie polega bowiem na – jakby się to wielu wydawało – wywieszaniu flag, zakładaniu mundurów, na organizowaniu okolicznościowych akademii, paleniu ognisk, czy zapalaniu zniczy na grobach. Problem leży głębiej: w promowaniu, co dzisiaj znaczy, w konstruktywnym spieraniu się o wartości. Mamy więc dziś kłopoty z zagospodarowaniem wolności oraz

z indywidualizmem liberalnym i materializmem egzystencjalnym. Przeraża nas i zniechęca cała gama skutków tych zjawisk.

Lekarstwem na poprawienie tego stanu rzeczy na pewno jest położenie w wychowaniu nacisku na odpowiedzialność, która jest koniecznym korelatem wolności. Niezbędne wydaje się także kształtowanie wrażliwości na drugiego człowieka i na jego potrzeby. W tym kontekście wychowanie patriotyczne jawi się, nie tylko jako np. przypominanie o uczczeniu narodowej rocznicy, czy spór o celowość otwierania sklepów 11 listopada, ale jako bardzo rzetelna praca nad człowiekiem. Jeśli młody człowiek ma podjąć dialog z otaczającą go kulturą, to nie będzie w stanie tego uczynić, machając flagą, albo recytując daty bitew i wojen wygranych przez swych przodków.

Świadomi tego powinniśmy się pytać, czy lekcje historii mają prawo być nudne? Czy historia nie może być łatwa, miła i przyjemna? I to nie tylko w szkole, ale także w domu, w rodzinie? Czy lekcje polskiego, to tylko ortografia i gramatyka? A duch zaklęty w utwory literackie, a odkrywanie sensu dziejów ukrytego w poezji, a uczenie się filozofii dziejów, szukanie wartości wspólnych pokoleniom? A godziny wychowawcze? Czy mają służyć jedynie sprawdzaniu frekwencji z tygodnia i dyskusjom o seksie? Trzeba iść dalej i pytać o lokalne stowarzyszenia popierające rodzimą gwara, kuchnię, stroje, śpiewy, tańce, obyczaje. To sprawa małej ojczyzny, ukochania spraw najbliższych. To także samorządność i społeczność, praca na rzecz najbliższego otoczenia.

Kto zasmakuje w rodzimej tradycji, nie będzie miał kompleksu petenta wobec nikogo w Europie i w świecie, nie będzie się wstydził. Powinien raczej czuć się partnerem, który ma coś do zaproponowania.

Bycie Polakiem powinno być powodem do zadowolenia, a nie źródłem frustracji. Taka prawdopodobnie jest lub powinna być, droga do dojrzałego dialogu kulturowego w ramach zjednoczonej Europy. Jest to tym bardziej istotne, że kraje Europy Zachodniej znalazły się dzisiaj na etapie „post-tożsamościowym” swych dziejów. Dialog kultur staje coraz trudniejszy. Tym bardziej trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że brak przygotowania do niego, stanowić może zagrożenie dla tożsamości nas samych. Prosta tego konsekwencją okazać się może już nie tyle unicestwienie polskości, ile utrata dynamizmu samej Unii Europejskiej.



fot. Marian Nowy

Wobec tego wydaje się, że najważniejszym zadaniem wychowawcy jest przypominać wychowankowi, że ma wszystkie środki niezbędne do tego, by stać się prawdziwym człowiekiem. Jest to jednak także ogromna szansa dla mediów lokalnych na mądrą współpracę, współtworzenie programów krótkich, żywych i wartościowych, których celem będzie krzewienie patriotyzmu. To właśnie niezastąpiona i ogromna rola mediów lokalnych by inicjować programy, które zachęcą do wskrzeszenia ducha i zrozumienia naszego patriotyzmu.

Halina Godecka 2008
dla Tarnowskiej Fundacji Kultury



P.S.

Według oficjalnych danych po 1 maja 2004, czyli wejściu Polski do Unii Europejskiej do Zjednoczonego Królestwa przybyło 308 tys. naszych rodaków. Nieoficjalnie mówi się nawet o dwóch milionach Polaków przebywających obecnie w Wielkiej Brytanii i Irlandii. Jakkolwiek jednak by nie określać naszej liczebności to, co dla jednych jest „emigracją zarobkową”, dla innych jest alternatywą znalezienia się w nowej rzeczywistości, wolnej od „trudnej” niejednokrotnie przeszłości.

Wiedza na temat postrzegania własnego kraju w świecie przydaje się, bo daje odpowiedź na wiele pytań. Dlaczego odbierają nas właśnie tak, a nie inaczej? Idealnie byłoby w rozmowach z obcokrajowcami umieć przybliżyć nieznane rozmówcy fakty, pod warunkiem, że jesteśmy w ich posiadaniu, ze ich znajomość wynieśliśmy z domu i ze szkoły.

Historia jednoczy naród, budzi poczucie dumy i przynależności do określonego miejsca na ziemi. Potrzebują tego zarówno Polacy zamieszkali w kraju, jak i ci za granicą, którzy chcieliby identyfikować się z czymś więcej, niż tylko kiełbasą i wódką.

Przyczyna wielu naszych problemów tkwi w polskiej mentalności, kłopotach we wzajemnym porozumieniu i braku jedności. Skoro przeszłość spaja narody, to może trzeba poznawać lepiej własne dzieje, może organizować stypendia dla zagranicznych historyków, może zainwestować w publikację z tego zakresu i promować je w Europie? Dlaczego nie! Nawet realizując osobiste plany, piszemy przyszłość. Wyłącznie własną? Na pewno nie.

Historia dzieje się każdego dnia i nie tworzą jej tylko politycy.

* zdjęcia autorstwa Mariana Nowego z wystawy Muzeum Narodowego w Krakowie „Sarmatyzm. Sen o potęgę”.

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Wspomnienie o Księdzu Generale

*Pamięci Księdza Generała
Witolda Kiedrowskiego poświęcam*

Na Pomorzu w rodzinie osiadłej
Urodziłeś się Księżu wiek temu
I choć droga przez życie twa ciężka
Nie pytałeś się nigdy ach czemu

Z wiarą w Boga miłością bliźniego
Twoje losy rzucone w wir wojny
Nie szczydziły ci cierpień i bólu
W czas okrutny walkami niespokojny

Los dzieliłeś u boku żołnierzy
Walka w dzień a modlitwa po nocy
W sercu twoim jak wiele pokoju
Gdy dokoła czas wielkiej przemocy

Bóg i Honor i twoja Ojczyzna
Słowa szyte krwią na sztandarze
Im złożyłeś przysięgi najszczęsze
Gotów oddać i życie twe w darze

Nie złamały cię losy okrutne
Ani straszne od wroga tortury
Śmierć wyrokiem ci była pisana
Gdy Pawiaka dławiły cię mury

Los pozwolił się wyrwać z niewoli
Choć nie szczydził ci trudów ni rany
W walce zbrojnej u boku żołnierza
Ku wolności kierunek wybrany

Niosłeś słowa ukojeń pociechy
I modlitwę ostatniej posługi
I doznałeś w obozach cierpienia
Gdzie dzień jakże wydawał się długi

Twoje oczy dobrocią pałały
I uśmiechem dzieliły się szczerze
Twoje słowa mądrością natchnione
Serce twoje w nadziei i wierze

I przetrwałeś czas wojny okrutny
Lecz ojczyzna ci domem nie była
O prawdziwą jej wolność wciąż walcząc
Na wygnanie popchnęła cię siła

Tutaj z wiarą i pracą wytrwałą
Wciąż walczyłeś choć teraz słowami
Wciąż z nadzieją na wolność i prawdę
Których jakże pragnąłeś tu z nami

Z oddalenia od domu Ojczyzny
Wierząc silnie w los prawdą wygrany
Razem z nami pracując na codzien
Doczekałeś się wreszcie przemiany

Dziś odszedłeś do domu Bożego
Na spoczynek nasz generale
Sługo Boży o jakże niezłomny
Który dla nas się biłeś wytrwale

Pokój duszy niech będzie twej dany
Bóg za ciebie modlitwy usłysz
Wspominamy cię Księżu Witoldzie
Poświęcając minutę dziś ciszy.

21-01-2012

Agata Kalinowska-Bouvy



Ksiądz Generał Witold Kiedrowski w towarzystwie rodziny Agaty Kalinowskiej-Bouvy, fot. Agata Kalinowska-Bouvy

Wielka osobowość Bronisław Rutkowski (1898-1964)

Inauguracja roku akademickiego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie odznaczała się podniosłym nastrojem. Przemowa Bronisława Rutkowskiego, wieloletniego rektora stanowiła trzon oficjalnej akademii. Dopełniały ją interesujące wykłady i wysokiej rangi koncerty, by tylko wspomnieć gościnny występ Kwartetu smyczkowego Juilliard. Zachęcony przez Zenona Felińskiego, mojego profesora, jeszcze w okresie licealnym udawałem się na te słynne uroczystości. Rektor Rutkowski mówił pięknym wileńskim akcentem. Rokrocznie, po wręczeniu dyplomów zwracał się do absolwentów niezmiennie tymi samymi słowami. Staram się je odtworzyć.

„Dzierżycie w ręku dyplom – ukoronowanie kilkuletniego trudu. Uświadomcie sobie jednak, że wasza właściwa praca zaczyna się dopiero teraz. Z pomocą szkoły i profesorów otrzymaliście wykształcenie. Teraz postawicie pierwsze samodzielne kroki. Przetrawicie nabyte umiejętności, rozwinięcie je, by z biegiem czasu znaleźć własną drogę. Nie wiadomo który z was, żołnierzy nosi w plecaku buławę marszałkowską”.

Bronisław Rutkowski prowadził działalność organizatorską. Na przestrzeni lat pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji: w Polskim Radio, w Polskim Wydawnictwie Muzycznym, w redakcji Ruchu Muzycznego, na Uniwersytecie Jagiellońskim, także w Filharmonii Krakowskiej na stanowisku dyrektora artystycznego.

W jednym ze swych artykułów prasowych napisał: „mamy kłopoty z młodzieżą, ponieważ nie mamy z nią kłopotów”. Nie rozumiał bierności i braku inicjatywy.

Był wybitnym organistą. Grając, po prostu przekształcał instrument. Pod jego palcami jednostajne brzmienia „mechanicznych zadęć” nabierały życia upodabniając się do głosu ludzkiego. Po latach spotkałem się z opisem tego zjawiska w niezwykle trafnych wypowiedziach Pablo Casals. Bronisław Rutkowski celował w interpretacji utworów J. S. Bacha. W Przygrywkach chorałowych stwarzał ponadosobową aurę medytacji. Poprzez miarowy strumień dźwięków dawało się słyszeć puls ich wewnętrznej siły – echo inspiracji kompozytora.

Za sylwetką Bronisława Rutkowskiego kryła się wyczuwalna osobowość. Kiedy szedł korytarzem odnosiło się wrażenie, że króluje nad szkołą i jej ciałem pedagogicznym złożonym ze skrajnie

indywidualnych jednostek. Na jego twarzy krył się nieodgadnięty rys – wyraz zamyslenia czy też wpatwienia – w jemu tylko widoczny – ideał. Tak to odbierałem. O czym myślał – o Szkole, o odpowiedzialności za kulturę, czy też o najbliższych, utraconych w Powstaniu Warszawskim...?

Był moim profesorem literatury muzycznej. Niestety zbyt krótko. Pierwszy rok kursu zbiegał się z pierwszym rokiem studiów. Zwracał się do „nowo przybyłych” tj. absolwentów szkół średnich pochodzących z różnych środowisk, do jednostek o dosyć różnym przygotowaniu, zainteresowaniach i wrażliwości. Celem przedmiotu, oprócz poznania większej ilości dzieł odmiennych stylem i estetyką, było zarówno kształcenie myśli na wyższym poziomie pojmowania, jak i poszerzenie jej horyzontów. Tak to przynajmniej rozumiem. Każdy student obowiązany był prowadzić zeszyt z uwagami dotyczącymi wysłuchanych utworów poza zajęciami – czy to na koncertach, w operze, w radio, czy z płyt gramofonowych. Podczas kontroli zeszytów Profesor wpisywał swą opinię na temat jakości komentarza i samego wyboru. Tym samym – na długo przed końcem roku – nawiązywał osobisty kontakt ze studentem. Wpływał jednocześnie na jego postawę.

Wykłady B. Rutkowskiego – barwione osobliwymi anegdotami i dygresjami – przekraczały przedmiot zajęć w pojęciu obiegowym, przybierając niekiedy charakter nieformalny, jakby w opozycji do szkolnego ducha, któremu hołdował. Podkreślał m. in. znaczenie dedykacji zamieszczanych przez kompozytorów w partyturach, a niesłusznie pomijanych w nowszych publikacjach; porównywał pokaźną objętość niemieckich traktatów do esencjonalnego stylu francuskiego piarstwa. W swych uwagach nie pominął monumentalnej biografii Bacha pióra Alberta Schweitzera czy też poświęcenia i ogromu dzieła etnologa Oskara Kolberga. Pamiętam kiedy na jednym



Bronisław Rutkowski,
www.amuz.krakow.pl

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

z wykładów powiedział: „sens i wielkość epopei Mickiewicza dalekie są od historii Zosi i Tadeusza. Poeta porusza w niej sprawy wielkiej wagi”. Kilkakrotnie w zagadkowy sposób napomknął o jakiejś polskiej operze nieznannej w kraju, a grywanej za granicą. Czy miał na myśli zapomniany utwór, czy też dzieło kogoś z emigrantów? Zapytany, nie chciał odpowiedzieć wprost. Temat ten musiał za-intrygować niejednego. Pewne wypowiedzi zasłyszane w młodości pozostają na długo w pamięci. Powracają w myślach. Niekiedy znajduje się na nie odpowiedź.

W czasie jednego z wykładów prof. Rutkowski zajął się szczegółowo postacią Girolamo Frescobaldiego żyjącego sto lat przed J. S. Bachem. Zwrócił uwagę nie tylko na niezwykle piękno jego słynnego zbioru o ujmującym tytule *Fiori musicali* ale również na pewien enigmatyczny fakt. Według zachowanych źródeł gra Frescobaldiego wznosiła słuchaczy do łez. Organy którymi posługiwał się – zachowane do dziś w rzymskiej Bazylice – w porównaniu do późnobarokowych instrumentów i naszego obecnego odbioru, zdają się posiadać raczej nikły dźwięk. Powstaje zatem pytanie czy wielki mistrz posiadał jemu tylko dostępny sposób gry, czy też współcześni mu ludzie odznaczali się inną, niż dziś, wrażliwością.

Co z tych uwag przeniknęło do świadomości młodych? Czy zachęciło ich do wnikania w przesłanie literatury, do odkrywania jej warstw trudniej dostrzegalnych, do ciągłego wsłuchiwania się w zjawisko brzmienia? Czym też odznaczały się jego lekcje gry na organach – chwile bezpośredniego kontaktu z uczniem? Musiały tchnąć inną atmosferą niż zbiorowe zajęcia literatury muzycznej. Może dowiem się choćby kilku szczegółów od jego dawnych studentów? – a było wśród nich kilku znakomitych, by wspomnieć jedynie Joachima Grubicha.

Pewnego dnia, w auli Uczelni był świadkiem wyjątkowego wykonania Sonaty na wiolonczelę i fortepian Debussy'ego. Po recitalu jeden z profesorów podszedł do niego, by wyrazić swą opinię i przypuszczalnie wszcząć dyskusję. Bronisław Rutkowski wstrzymał go zdecydowanym gestem mówiąc: „Nie teraz! - może za kilka dni... - P r o s z ę, m n i e, z o s t a w i ć ! - Usłyszałem « m u z y k ę »”.

Słynny „Rektor” należał do tych, dzięki którym wznosi się gmach kultury. Zmarł nagle w Lipsku. Podobno przy grobie Bacha.

Wagę jego słów odkryłem wiele lat później.

sierpień 2009 – marzec 2011 / wersja 3/2/12

Bolesław Bieniasz



O poezji słowa i twórczości artystycznej

analiza, refleksje i cytaty

Wstęp

Proza, poezja, muzyka, teatr... O czym myślimy słysząc te słowa? Może nie o samych słowach lecz ich etykiety sugerującej nam, że proza będzie prozaiczna, poezja – przebrzmiała lub awangardowa, muzyka – zaledwie «grą» dźwięków, a teatr – eksperymentalny czy też starogrecki – pozostanie wciąż tą samą komedią i sceną?

Mówimy, piszemy i śpiewamy – w rozmaity sposób. Pojęcie języka jest bardzo szerokie. Można by go porównać do głosu ludzkiego, którym posługujemy się w wokalistyce. Obydwa, nim staną się sztuką muszą zostać **przetworzone**. Język – inaczej **zorganizowany**, by służył **ekspresji**; a głos – po osiągnięciu **rezonansu** – modulacji frazy.

Czym jest mały odłamek granitu? Dla jednego pozostanie banalnym kamieniem. Dla drugiego minerałem o pięknej strukturze. Zauważony – posłuży może za przycisk. Dla artysty lub myśliciela ta drobna cząstka skały, podniesiona do niebiosiężnej rangi, stanie się **odskocznią**, częścią gór, echem ich ogromu, świadkiem nieba i słońca, którego jeden promień – przechodząc przez pryzmat wnętrza twórcy – rozszczepi się w barwy tęczy.

Rozwinięcie

Językowi poezji stawia się najwyższe wymagania. Mimo że każdy z nas zetknął się z siłą oddziaływania poezji jako uroku i nastroju, nie oznacza to wcale, że lubi i ceni **poezję słowa**, ściślej mówiąc każdy typ utworów poetyckich. To, co poetyckie związane jest ze szczególnym stopniem piękna i wrażliwości.

Dla zilustrowania różnych postaw dotyczących **sztuki słowa** zacytujmy kilka wypowiedzi:

1. *Poeta... To po prostu człowiek, który widzi to, czego nie widzą inni...* Słowa te wypowiedział Anatol Stern w artykule na temat Leśmiana.

2. Wyrażenia i metafory poetyckie, ową szlachetność, wyrafinowanie, sublimację charakteryzuje przesada. Jest to, w przybliżeniu, uwaga Witolda Gombrowicza użyta w jego eseju pt: *Przeciwko poetom*.

3. *Poezja jest najwyższą formą istnienia języka* – autorem tego sformułowania był Josif Aleksandrowicz Brodski.

Pragnąc wejść głębiej w zjawisko poezji, próbując zarazem **określić** ten specyficzny sposób wysławiania się i przedstawiania, posłużę się kolejnymi cytatami. Ukażą one w bezpośredni sposób problemy, które zaprzętały umysły pisarzy, komentatorów i teoretyków literatury, a także artystów z innych dziedzin sztuki. Pozwolą Czytelnikowi nawiązać do osobistych doświadczeń. Być może ten esej okaże się przyczynkiem do lepszego zrozumienia tematu.

Anna Węgrzyniakowa w swej książce na temat twórczości Wisławy Szymborskiej użyła m. in. dwóch charakterystycznych zdań: «Żeby tak błysnąć humorem lirycznym, trzeba do perfekcji opanować sztukę zwięzłości». «Tworzenie – obmyślanie drugiej, „poprawionej” edycji świata». Następnie zacytowała samą Szymborską: «Ale doskonałość bywa jałowa. Poecie zabrakło dość silnej osobowości, a przecież tylko dzięki niej temu i owemu udaje się przetrwać. Reszta, chwyt, pomysły, sposoby, maniery stają się własnością zdolnych imitatorów».

Poezja – ta najwyższego lotu odznacza się nie tylko wyszukaniem słownictwem ale przede wszystkim **wyrażeniami skrótowymi i nieoczekiwanym zespołem słów**, które nagle coś **ukazują**, coś **z pogranicza innego wymiaru**. Nowe zestawienie słów często wyraża więcej niż ich etymologia. O ile są odkrywczym, upodabniają się poniekąd do neologizmów. Pod piórem pisarza rodzi się nowe ujęcie odczutej rzeczywistości.

Jean Blot w swym studium o twórczości Ossipa Mandelstama wyraża się w ten sposób: «Istota poezji nie tkwi ani w jakości przedmiotu, ani w niezwykłości tematu. Można by się było pokusić o usytuowanie jej w obrazie (...), którego zasługa i zasadniczy urok znajduje się w zdumiewających i naturalnych (wrodzonych/spontanicznych) odkryciach, a te rozrywają poemat na korzyść jakiejś innej rzeczywistości». (tłum. B. Bieniasz)

Pod piórem pisarza rodzi się nowe, dopełniające ujęcie prawdziwsze od prawdy, głębiej ukazujące odczuta rzeczywistość.

Julian Tuwim we wspomnieniu o Leśmianie cytuje jego słowa: «... poezja to całkiem co innego. Słowa muszą być tak zestawione, żeby niespodziewanie chwytaly tajemnicę». Podobnym określeniem posłużył się włoski malarz Giorgio De Chirico: «zestawienie słów tworzy poezję» (la juxtaposition des mots fait la poésie). Według innego sformułowania «poezja jest tym, czego nie można wyrazić w inny sposób: ani opisem

prozaicznym, ani przekazem sztuk plastycznych, ani gestem pantomimy».

Edward Kozikowski w interesujący sposób odwołuje się do swych wrażeń z lektury *Łąki* Leśmiana, opublikowanej w «Myśli Polskiej» w latach 1915–1918: «Byłem olśniony sugestywną wizyjnością tego poematu i porywającą ekspresją, a zarazem pełnią artystycznego wyrazu przy użyciu najprostszyc środków. To było coś więcej niż zaskoczenie. Tym bardziej, że temat ani nie był nowy, ani wyszukany.(...) W poemacie leśmianowskim było coś urzekającego i w treści, i w sformułowaniach poetyckich, i w samym obrazowaniu. Uderzyło mnie wtedy, gdym wiersz ten po raz pierwszy przeczytał, mistrzostwo w operowaniu zespołem najprostszyc słów dla wywołania tak porywającego wrażenia».

Zwięzłość jest cechą aforyzmów, oraz ludowych, anonimowych powiedzonek. Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. Czy można ująć jakąś prawdę krócej? Modli się pod figurą, a diabła ma za skórą. Tu siłę przekazu podkreśla **rym i puls rytmu**.

Określenie „ludowy” może oznaczać „obiegowy”, żyjący w pamięci zbiorowości. Wers Słowackiego: «nie czas żałować róż gdy płoną lasy» stał się z czasem przysłowiem. Czy jest piękniejszy jako przysłowie czy jako cytat z wielkiego poety? Może «przeciwnik» poezji zaakceptuje go tylko w formie przysłowia?

Czy poezja już się **«wyczerpała»**, straciła na powabie, **wyszła z mody**? Wiersze sentymentalne, zwłaszcza czułościowe, dydaktyczne, koturnowe czy inne, oparte na tradycyjnej wersyfikacji, służące raczej rozrywce niż przeżyciu – zapewne tak. W miejsce poezji-inspiracji apelującej do wyobraźni proponują banalność i niemal fotograficzny opis.

Poezja – ten wyższy sposób wyrazu przenika wszystko, co dotyczy działalności i odbioru. Chodzi tu o „poezję” pojętą ogólnie – odczuwaną w najrozmaitszych dziedzinach, poezję nadającą życiu szczególną jakość. Co do „**poezji słowa**”, czy też **liryki** jest ona dzisiaj inna niż przed 50-ciu czy stu laty. Żyjemy szybko i wyrwykowo. W powodzi informacji. Dawniej nasze podróże upodabniały się do filmów. Obecnie – do zdjęć wykonywanych w pośpiechu. Odbiciem tego stanu rzeczy będą krótkie utwory – owoc nowych skojarzeń z przecięcia tradycji i radykalnie **zmieniającej się rzeczywistości**, jakby we wciąż nowych

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

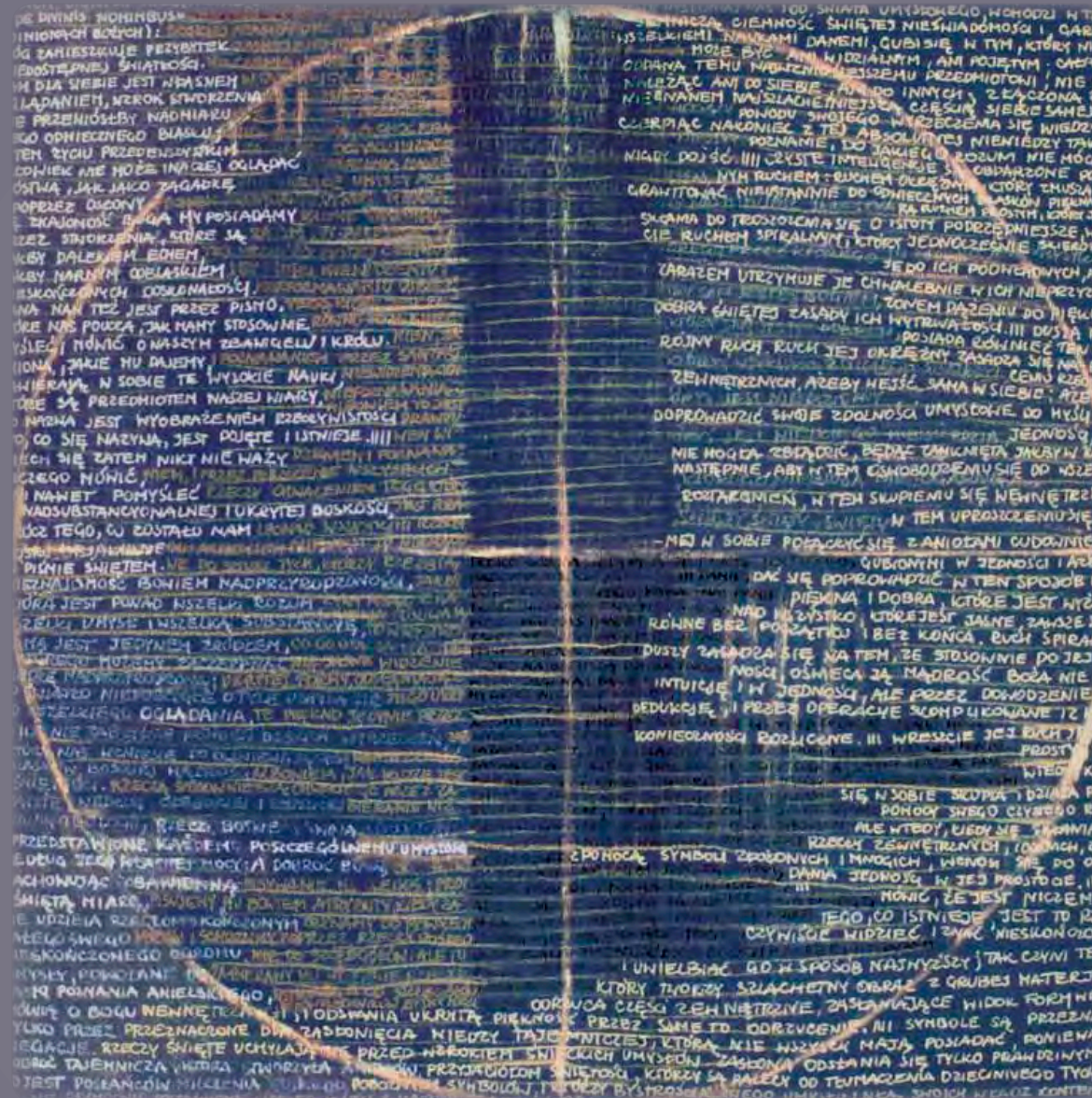
Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmó

konfiguracjach kręcącego się kaleidoskopu; a w życiu codziennym **telegraficzny** styl mailów zastępujących listy i spotkania, jednak nie zawsze banalnych i ukazujących pustkę. Rezultat naszych działań **odzwierciedli** – tak jak dawniej – drzemiące w nas: wrażliwość, aspiracje, intencje i potrzeby, a te – wsparte talentem – w pewnej chwili stworzą dzieło sztuki. Istnieją oczywiście teksty **przeintelektualizowane**, «**hermetyczne**». Niekiedy dyscyplina przesłania mowę inwencji. Nie jesteśmy wszyscy jednakowi, gusty są trudno porównywalne, a każdemu potrzebna jest jego upragniona pożywka. Utworów o większej koncentracji wyrazów i myśli nie czytuje się dziesiątkami stron. Ich lektura służy raczej „smakowaniu” tak jak np aforyzmy B. Shaw’a czy O. Wilde’a.

Język sztuki – morze substancji nieustannie zmiennych, w wyjątkowych chwilach rodzi zupełnie nowe połączenia. Ich niebywałość nagle przemawia do garstki wybranych, albo do ogółu, jak płótna Raffaella czy symfonie Brahmsa: doskonale, wyrafinowane, zarazem proste i przystępne.

W. Gombrowicz przeciwstawia się tzw «czystej poezji» porównując ją do nieistniejącej konsumpcji cukru w stanie czystym. Pisząc o tym ma zapewne na myśli wiersze akademickie: przeladowane metaforami, w sumie – pełne sztuczności. Nie jest on jedyną osobą unikającą przesadnego wyrafinowania. Czy **presada** jest jednak wymierna? Która z dziedzin jest jej pozbawiona? W sztuce rzadko mówi się o przesadnym ubóstwie myśli i wyobraźni. Pozostaniemy przy pojęciu przesady jako **przerostu**, czy to w znaczeniu fizycznym czy duchowym i powróćmy do Gombrowicza. Bez trudu spotkamy ludzi raczących się miodem, kostką cukru, bałkańskimi ciastkami tonącymi w syropie. W przenośnym znaczeniu – amatorów doznań o wzmożonym wyrazie. Czyż nie używamy produktów złożonych z dziesiątków (o ile nie setek) składników mających na celu uwypuklenie jednego dominującego elementu – w przypadku perfum: zapachu. Czy **idealizacja** jest przesadą?

Powróćmy do świata sztuk pięknych opartych na **przedstawianiu** i weźmy za przykład film – od stu lat wyraz gustu społeczeństwa i masowej potrzeby. Film niemy: czarno-biały o jednolitym tle oparty był na spotęgowanej ekspresji gestu i mimiki, a jego sekwencje zazwyczaj krótkie. Wyczelowane jak biżuteria ukazywały **istotę** pewnych sytuacji. Można by je porównać np do sonetu – wiersza o skondensowanym przekazie. Czy wszyscy lubią sonety i nieme filmy? Film nowoczesny – wielotematyczny, o wielkich możliwościach oddziaływania stara się jeszcze bardziej odzwierciedlić życie. Nawet w najbardziej realistycznym filmie dobór aktorów, akcesoriów



Krystyna Grzegocka, seria KALIGRAMY, „DE DIVINIS NOMIMBUS” Dionizego Areopagity

i miejsc akcji jest wynikiem szczegółowej selekcji. Wszystko podlega idealizacji. Charakteryzacja i oświetlenie zmienia wygląd bohaterów. Kamera dokonuje zbliżeń, filmuje pod kątem nie zawsze dostępnym dla widza będącego przechodniem, ukazuje sceny w najkorzystniejszym ujęciu. W podobny sposób poeta odkrywa istniejące, a niedostrzeżone przez czytelnika fakty i warstwy przedstawianego świata. Powróćmy do filmu. Już po zrealizowaniu scenariusza montaż uwypukla kontrasty i proporcje, a muzyka charakter każdej sceny, **upiększając** nawet pejzaż; już nie mówiąc o dialogach, gdzie poprzez dobór kilku **kluczowych słów** udaje się stworzyć – tak jak i poprzez całość filmu – wrażenie naturalności. Widz utożsamia się z oglądanym filmem. Czy nie mamy tu do czynienia z produktem filmowego laboratorium, **kompozycją**, w sumie z ukrytą przesadą – z efektami akcentuacji i kondensacji? Dodajmy, że przy filmowaniu w studio widz ogląda imitację, makietę – mówiąc wprost: falsyfikat. Będąc pod urokiem akcji, albo nie zauważa «fikcji» dekoracji, albo godzi się na **umowę** znaną od starożytności pod nazwą: **licentia poetica**. Jakoś nikt się nie buntuje. W ołcu sztuka jest swego rodzaju umową. Filmy są wytworem wyobraźni reżysera – najczęściej sumą prawd poszczególnych cząstek tworzących gdzie indziej nieistniejącą, nową całość –kontekst–**obraz**, w którym – jak w lustrze – odbija się świadomość widza. Z utworem poetyckim jest podobnie. Proponuje on «nowe tchnienie» (J. Reiss). Czy szokuje nas brak perspektywy w pięknych perskich miniaturach lub, w dawnym malarstwie, tło kontrastujące z portretem – pejzaż lub architektura pochodząca z innych kultur i stron świata? Celem powyższych słów nie jest bynajmniej jakakolwiek krytyka lecz analiza i pragnienie określenia. Warto dodać, że pewne rodzaje dzieł, czy to z domeny filmów, malarstwa czy też literatury – w tym poezji – poszukiwane są przez **węższy krąg** publiczności i zaspakajają jej specyficzne gusty.

Wejście na tory dyskusji kontrowersyjnej pozwala dostrzec istnienie nowych prądów i pobudzić ukryte siły inwencji twórczej. Przemowa ex cathedra przypomina załadło krytyki wymierzone m. in. pismom Schulza i mieszanie z błotem samego twórcy. Co ciekawe, jeden z najbardziej zaciekle autorów negatywnych krytyk po jakimś czasie zdał sobie sprawę z wartości «fenomenu Schulza»

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmö

przerastającego wielu współczesnych i wycofał publicznie swój pochopny osąd. Powyższy incydent ukazuje nie tylko pewne aspekty historii literatury ale również związanej z nią krytyki – rzeczowej lub tzw krytykanckiej.

O czym piszą i jak piszą poeci? – zapewne działają zgodnie ze swą osobowością stopioną z posiadaną kulturą, poznanymi modelami, a także z duchem epoki. Zacytujmy znów słowa Anatola Sterna piszącego o Leśmianie: «żeby już być zupełnie szczerym: Leśmian robił na mnie takie wrażenie, jak gdyby emocjonalnie nie wychodził nigdy poza krąg zainteresowań swej młodości i lektury swej młodości».

Bruno Schulz zdaje się być na tropie źródeł impulsu twórczego, oraz psychologii artysty. Świadectwem jego oryginalnego punktu widzenia godnego głębszej uwagi jest list zaadresowany do Stanisława Witkiewicza. Oto jego fragment: (tekst ze skrótami dokonany przez Krzysztofa Miklaszewskiego) «Są treści niejako dla nas przeznaczone, przygotowane, czekające na nas na samym wstępie życia. [...] stanowią [one] program, statuują żelazny kapitał ducha, dany nam wcześniej. [...] cała reszta życia upływa nam na tym, by zinterpretować te wglądy (...) Te wczesne obrazy wyznaczają artystom granice ich twórczości».

Odnosnie Leśmiana Waław Gralewski wypoowiada się następujący sposób: «Ciekawe, że wiersze autora „Napoju cienistego”, które mocno fascynowały Czechowicza nie wywierały na niego wpływu. Widocznie tęgie indywidualności odpychają się raczej aniżeli przyciągają. Działają tu jakieś antybiotyki poetyckie, które paraliżują mikroby wpływów twórczych i ustalają granice swoistych królestw panowania twórców. Mikroby te łatwo znów przenikają do przeciętnych umysłowości, a już całkowicie opanowują grafomanów».

Pojęcie **prozy poetyckiej** stanowi inne zagadnienie. Teksty Schulza są przykładem poezji najwyższej próby. Czy należy umieścić je w grupie prozy? Szczegółowa analiza K. Miklaszewskiego ukazuje ich rytmiczną kanwę. Pomijając wyjątkowe słownictwo Schulza, rytm jego tekstów świadczy o ich przynależności do mowy „wiązanej”, ściśle związanej z pulsem struktury poetyckiej, „którą” Słownik języka polskiego określa mianem: «mowa wierszowana, wiersz». Pragnę podkreślić, że ścisłość nomenklatury nie jest celem niniejszego eseju. Problem «poezji-prozy» zainteresował także Agnieszkę Osiecką. W jej *Rozmowach w tańcu* czytamy: «Czasem mam wrażenie, że Zagajewski pisze wiersz tak, jakby opowiadał. Te wiersze są o ćwierć kroku od prozy, ale nie są prozą. Gdyby Singer pisał wierszem, pisałby może tak jak Zagajewski.»

Co się tyczy tworzywa i kwestii **warsztatowych** przejawiających się w przenośniach, dobrane słów, ich brzmieniu, rytmie, oraz kombinacji pojęć sięgnijmy po literaturę starożytności odległą od nas o około 3.000 lat. Nie tylko po jej piękno lecz także po jej odbicie w **sztuce przekładu**, kiedy tłumacz-poeta zmuszony jest operować cudzimi słowami z daleko idącą precyzją, zwłaszcza w przypadku tekstu liturgicznego. Weźmy za przykład 8-my werset Psalmu nr 98 :

*niech rzeki klasną w dłonie
góry zaśpiewają razem radośnie*
- przekład Ewy Gordon

*niech rzeki klaszczą w dłonie
niech góry razem radośnie śpiewają*
- przekład Romana Brandstaettera

*rzeki niechaj klaszczą w dłonie
góry niech skaczą z radości*
- Biblia Tysiąclecia, Tyniec

*rzeki niech klaszczą w dłonie
i razem niech weselą się góry*
- przekład Juliana Strykowski

Dla ścisłości – wszyscy czterej tłumacze są lub należeli do grona hebraistów. Brandstaetter był znanym i cenionym poetą, Strykowski doskonałym pisarzem. Wersja Strykowskiego wydaje mi się najlepiej brzmiąca i zachowująca **rytm** hebrajskiego **oryginału**:

**NEHAROT JIMCHA-U CHAF
JACHAD HARIM JERANĒNU**

Zestawmy go z wersją łacińską, brzmieniem innego starożytnego języka :

Flumina plaudent manu
simul montes exultabunt

Tą samą drogą zachowania rytmu szedł zapewne André Chouraqui, zadziwiający erudyta; podobnie tłumacz rosyjskojęzycznej wersji (Patriarchat Moskiewski):

Les fleuves battent des paumes;
unie, les montagnes jubilent

Da rukoplieszczut rieki
da likujut wmiestie gory

Да рукоплещут реки
да ликуют вместе горы

Wydaje się, że przekaz treści Psalmu tkwi również w pięknie wyrazu poetyckiego – brzmienia rytmu całości. Można tu zacytować ulubione określenie niektórych zaangażowanych w sztukę osób: «**forma** staje się **treścią**».

Powracając do sztuki przekładu, jej trudności i odpowiedzialności, warto przytoczyć kilka powiedzonek. Jedno z nich porównuje tłumacza do okiennej szyby: «choć jest konieczna, musi pozostać niewidoczna». Inne twierdzi, że przekład jest wprost niemożliwy, gdyż wypacza myśl; przypomina, że idiomów nie wolno tłumaczyć dosłownie, nie wolno też niczego dodać od siebie. Traduttore traditore – tłumacz dokonując przekładu staje się zdrajcą. W przypadku nowych i kolejnych przekładów należy odwołać się do oryginału – reguła niestety nie zawsze przestrzegana. Powstaje też problem roli interwencji pisarza-etnologa przy publikacji legend i podań – dzieł należących do tradycji ustnej, także problem literackich przeróbek – swego rodzaju współautorstwa, a pociągających daleko idące zmiany. Za przykład mogą posłużyć tak *Opowieści z 1001 nocy* w poetyckiej wersji Mardrusa opartej na kairskiej redakcji legend Bliskiego i Dalekiego Wschodu, jak i osobista wizja starożytnego wątku w *Mistrzu i Małgorzacie* Bułgakowa czy też dyskutowany anachronizm motywów w *Balladynie* Słowackiego.

Do czego **odsyła** nas **poezja**? Obok szczytów operowania słowem i mikrostrukturą wyrażenia, co tak doskonale definiuje Jean Blot w swej analizie poezji Mandelsztama, istnieje inny rodzaj poetyckiego pisarstwa. Dotyczy on utworów sugestywnych, stwarzających atmosferę przesywającą nas niecodziennym kolorytem, utworów opartych na odmiennej – niż intelektualna – magii słów. Miernikiem ich jakości będzie po prostu **komunikatywność**, nasycenie narracji, odczuwanie przez czytelnika rosnącej w nim **energii**; zarazem wrażenie rozświetlenia się jego wewnętrznych horyzontów, **określenie** stanów kiedyś napotkanych, błakających się po peryferiach jaźni lecz nie całkiem uświadomionych, nie „nazwanych”. W rezultacie dochodzi do utożsamienia się czytelnika z przekazem utworu, zanurzenia się w swoistej **kwintesencji wyrazu**, niekiedy nawet odczucia pełni. Wiele utworów poetyckich tego rodzaju odznacza się tym, co nazywamy niezwykłą, urzekającą urodą.

Powieść zanurza nas w świecie pojęć i rozwoju akcji. Czytelnik nie ogarnia całości wszystkich szczegółów. W jego odbiorze dokonuje się pewnego rodzaju wypadkowa dziesiątek stron tekstu. Natomiast **liryka** – poprzez **dobór słów nie-licznych**, łatwiej zauważalnych, w specyficznym sposobie wyeksponowanych – potrafi dokonać

wrażenia **obrazu w skrócie**, w stopie myśli, w echu każdego ze zmysłów lub ich przecięciu – jakby w równoczesnym spojrzeniu z kilku stron. Ta **wielogłosowość** wewnętrzna stanie się wielowarstwowością utworu. Czytelnik otworzy się nagle na wspomnienie swych doznań i wsłucha w rezonujące w nim głosy.

Sublimacja – jakby zbliżanie się do pogranicza innego wymiaru, przenoszenie nas na wyższe stopnie wzmożonej percepcji i wzruszeń jest domeną muzyki. Brzmienie instrumentów – czy to siłą, czy intensywnością – wzmaga jej ekspresję. Dźwięk skrzypiec i wiolonczeli upodabnia się do głosu ludzkiego, dźwięk waltorni dochodzi do nas jakby z daleka, zdaje się coś ogłaszać. Barwa harfy – niemalże magiczna, kojarzy się z tysiącletnimi prawdami. Czy słowa faworyzują tego rodzaju przesłania? Czym jest słowo – **tworzywo poezji**, jaki posiada **zasięg oddziaływania**? Żyjemy w epoce komunikacji wizualnej, pauperyzacji i rzeczowości. Zajęci potocznym znaczeniem przekazu, mamieni sloganem nie zapominajmy o archaicznej stronie mowy, o rdzeniu słów i ich stronie dźwiękowej. Zrodzone kiedyś ze śpiewu, z pulsu natury, ukształtowały się w drganiu aparatu mowy, w żywym tchu przewyższającym prostą **onomatopeję**. Brzmia jeszcze echem swych ukrytych źródeł. Choć niektóre przybladły, wiele z nich pozostaje ambasadorami pierwotnych doznań i pojęć. Dziś poezja, po części również proza, stała się mniej oczytna. Kryzys objął nie tylko wyczuwanie na słowa lecz także zdolność smakowania w refleksji.

Odbiorca dzieła sztuki „**rozumie**” je wówczas, kiedy się w nim odnajdzie. Kiedy nim zabarwi swój własny pejzaż, dostępną mu rzeczywistość, swe ukryte „ja”. Niekiedy przesłanie utworów poetyckich okazuje się trudniej wyczuwalne. Będą to momenty, kiedy twórca, o ile mówi o faktach – to poprzez wrażenia lub aluzję; a zawarte w dziele wątki zdają się niedopowiedziane albo zbyt odległe od siebie; kiedy motywy ukazują atmosferę rzeczywistości jakby wyjętej ze snu. Georg Schmidt, konserwator Muzeum Sztuki w Bazylei tak wyraził się na temat obrazów Chagall’a: «To, co naturalizm uznaje jako „słuszne” (trafne /rozsądne) nigdy go nie nęciło (...); to po prostu pozostawało w sprzeczności z nim». (tłum. B. Bieniasz) Malarstwo Chagalla porównać by można do wyszukanej poezji wymagającej subtelności

nr 1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

wniknięcia i smakowania w innym – niż bezpośrednio – spojrzeniu. Niektórzy artyści stają się zrozumiani kilka pokoleń później, gdyż to wszystko, co odległe od naszych przyzwyczajęń wydaje się nam „zamkniętą księgą”.

Do **jakiego stopnia** może przemówić słowo? Do jakiego stopnia przemawia muzyka, przyroda, pantomima, rzeźba i malarstwo? Rzeźbę można oglądać ze wszystkich stron. Rysunek, choć związany z płaszczyzną, dzięki perspektywie stwarza iluzję 3-go dwuwymiaru; nieruchomy, daje niekiedy poczucie ruchu. Dzięki talentowi artysty potrafi również dać wrażenie pełnego przekazu idei. Jakie możliwości i granice towarzyszą słowom? Wszystkiego nie da się nimi wyrazić. By przemówiły do odbiorcy muszą trafić do jego stref odczucia. W grafice, kształt i nachylenie linii prowadzą ku zamierzonemu przekazowi tendencji. Wydaje się więc, że siła przesłania tkwi w ogólnym koncepcji i sposobie ujęcia, oraz samym **odbiorze**. Poezja jest jednak czymś więcej niż użyte w niej słowa. To, czym emanują sięga wyższych sfer, przenosi myśl ku dalszym orbitom. Mówi się, że muzyka jest sztuką dźwięków. Prawdę powiedziawszy składa się ona z dźwięków i ciszy. Jej cisza często zawarta jest w rytmie. W poezji natomiast element ciszy jest mniej wymierny. Szukać by go trzeba raczej w oddechu pomiędzy słowami, zdaniem, ich sensem i brzmieniem. Właśnie ten naturalny, a niecodzienny oddech jest tak trudny do uzyskania. Rodzi się w momentach inspiracji.

Jakie są **szanse sukcesu** i nowe perspektywy twórczości? Bezprzecznie tkwią w nowatorstwie i geniuszu oryginalności, kiedy spuścizna wieków kultury przemówi poprzez puls współczesności, ducha jej czasu. Sztuczność i fabrykowanie utworu pretendującego do dzieła sztuki zawsze prowadzi do niepowodzenia. Zasięgnijmy zdania George Enescu, muzyka: «Każdy kompozytor stara się jak najbardziej przybliżyć do: prawdy w ekspresji, szlachetności w formie». «Bądź sobą. Nie żyj w obawie przed tym, że jesteś czymś więcej lub mniej, niż twój sąsiad. Jeżeli masz coś do powodzenia, wypowiedz się (...) Jeżeli nie (...), zamilknij. Nie za dręczaj się ideą artystycznego postępu. W domenie sztuki można posuwać się naprzód jedynie pod warunkiem powolnego kroczenia. Nie szukaj nowego języka; szukaj swojego tzn środka wyrazu ściśle związanego z tym, co jest w tobie. Oryginalność uzyskuje ten, kto jej nie szuka».

Czy istnieje jakaś **idea warsztatowa**, która powinna towarzyszyć twórcy? Déodat de Séverac, kompozytor wyraził się mniej więcej tak: «dzieło muzyczne nie może przekonać ani swoją koncepcją, ani swoim kształtem formalnym, a jedynie

uczuciem które w nas wywoła. Mało ważne czy muzyka jest pionowa (harmoniczna), czy pozioma (melodyczna/linearna), czy napisana innym sposobem – jeśli to możliwe. Jest jednak koniecznym, by rzeczywiście wypowiedziała to, co pragnie przekazać». (słowa w nawiasach pochodzą od autora eseju)

Doskonały tekst jest często owocem wielu redakcji. W kolejnych wersjach autor szlifuje słownictwo, koryguje składnię, szukając równowagi rozwija niewyrosłe, skraca – przegadane. Łacińska maksyma: non multa sed multum zdaje się być najlepszym doradcą.

W porównaniu z twórczością ludową poezja literatów dysponuje całym arsenałem środków technicznych. Złożyły się na to całe tysiąclecia. Sztuka pisania stworzyła strofy, tercyny, oktawy, rymy, asonanse, złotą regułę i proporcje, jakby wpatrzone w starogrecki fronton. Piękne lecz sztywne ramy subtelnych schematów i wyżej wymienionych „chwytów” może tylko ożywić wrażliwość artysty. Znakomitym tego przykładem jest Nieznana podróż Sindbada-Żeglarza. Dzięki pulsowi miarowego rytmu dopełnionego mieniącym się słowem, wraz z bohaterem Sindbadem-Leśmianem krążymy i błądzimy, gubiąc się w arabeskach doznań. Dzisiejsza poezja w miejsce elokwencji proponuje ekspresję słów często nielicznych, ważkich, niekiedy nieoczekiwanych. To one wytyczają szlaki myśli i trafność odbioru.

Jaki **proces dokonuje się w umysłowości poety**? Żaden poeta nie wymyślił nowego języka, żaden nie żyje poza kulturą i dziedzictwem. Operując zatem tymi, co inni słowami, choć w innym porządku i innym kontekście, chodząc równocześnie własnymi ścieżkami, w niespodziewany sposób dokonuje transkrypcji swych wizji i przeżyć. Zapewne dwie kolejne wypowiedzi zdołają rzucić dodatkowy snop światła na kwestię dotyczącą **syntezy**. Autorem pierwszej z nich jest Władysław Tatarkiewicz: «Pamięć najczęściej wytwarza swe obrazy z wielu doznanych podobnych wrażeń». Druga, podwójna pochodzi z eseju wspomnianego już wyżej Mandelstama, który najpierw sam się wypowiada: «Zatem nie ma jednego poety bez rodu i (szczepu) pokolenia, wszyscy przyszli z daleka i idą daleko». Następnie rozwija swą myśl posługując się cytatem: «Inokientij Annienski ukazał już przykład tego, czym powinien być organiczny poeta: choć cały statek sklejonny jest z cudzych desek, zachowuje własną budowę».

Trudno jest ocenić aktualną produkcję poetów. Wrażliwi twórcy piszą we wszystkich zakątkach planety. Nie łatwo jest dać się poznać tak znawcom, jak i szerszej publiczności. Sądząc po dzie-

dzictwie minionych epok, utwory poetyckie wyjątkowej próby należą do rzadkości. Nielicznym udaje się zabłyszczeć na miarę pokolenia, mało komu stworzyć dzieła uniwersalne i ponadczasowe. Jakkolwiek podstawą osiągnięć poety jest jego talent tj wrodzona dyspozycja twórcza, a także wykształcenie i wieloletnia praktyka pisarska, chwile nagłych skojarzeń/pobudzenia/jasności umysłu – tak trudne do określenia **apogeum** inspiracji twórczej, pozostaje niczym nieprzewidzianym darem, jakby drgnieniem spływającego – na myśl i czucie – światła.

Zapewne dlatego jeden z chińskich myślicieli wyraził się, że najwspanialszym poematem byłby utwór złożony z najlepszych wersów pochodzących z dzieł największych poetów. Ujawniłby zarazem szerokie oblicze uniwersalnego i komunikatywnego wlotu myśli w podmuchu słów jaśniejących inspiracją indywidualnej nuty.

Bolesław Bieniasz



Bibliografia

Dr Józef Reiss *Almanach muzyczny Krakowa, Biblioteka Krakowska Nr 102*, Nakładem Tow. Miłośników historii i zabytków Krakowa, 1939

Georg Schmidt *Chagall (Le merveilleux dans l'art de Marc Chagall)*, Fernand Hazan Paris 1953 (Ce que le naturalisme reconnaît comme «juste» ne l'a jamais tenté, même à titre provisoire; cela lui était simplement incompatible)

Prof. Dr Włodzimierz Hodys *Prelekcje na temat sztuk plastycznych*, Kraków +/- 1955-1965

Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie pod redakcją Zdzisława Jastrzębskiego Wyd. Lubelskie 1966. Autorzy: Anatol Stern, Julian Tuwim, Waclaw Gralewski, Edward Kozikowski

Pismo święte, Biblia Tysiąclecia, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1965

Ossip Mandelstam *une étude de Jean Blot, Poètes d'aujourd'hui*, Ed. Pierre Seghers, 1972

(Ce n'est ni dans la qualité du propos, ni dans la rareté du thème que réside l'essence poétique. Il serait tentant de la situer dans l'image, surtout dans un essai consacré à Mandelstam qui en a d'admirable, dont le mérite et le charme principal résident dans les trouvailles surprenantes et naturelles qui déchirent le poème en faveur de quelque autre réalité...)

Władysław Tatarkiewicz *Droga przez estetykę, 1959* - w: Polska i Polacy, opr. Bogdan Suchodolski PWN Warszawa 1981

Słownik języka polskiego, PWN Warszawa 1981

Roman Brandstaetter *Psalterz*, Instytut Wydawniczy Pax, 1983

Biblia (БИБЛИЯ), w przekładzie rosyjskim, Wyd. «Żyżń s Bogom», Bruksela 1983, w/g: Synodalnyj pierievod Biblii (wyd. Mosk. Patriarchatu 1956-1968)

Julian Strykowski *Juda Makabi* (przekład Psalmu 98), Wyd. «W drodze», Poznań 1986

Witold Gombrowicz *Przeciwko poetom*, przekład francuski Contre les poètes, Ed. Complexe Bruxelles 1988

Agnieszka Osiecka *Rozmowy w tańcu*, Wyd. TENTEN Warszawa 1993

Anna Węgrzyniakowa *Nie ma większej rozpusty niż myślenie, o poezji Wisławy Szymborskiej*, Katowice Towarzystwo Zachęty Kultury 1996

Giorgio De Chirico, RTBF emisja TV mars 2001

La Bible, traduite et présentée par André Chouraqui, Desclée de Brouwer 2003

Boi Kala *Śpiewnik szabatowy*, Austeria, Kraków 2007

Krzysztof Miklaszewski *Zatrącenie się w Schulzu*, PIW 2009

Osip Mandelstam *Połnoje sobranie poezii i prozy*, Izd. Alfa-Kniga Moskwa 2010
fragment z: *Pis'mo o ruskiej poezii*, 1922 (cytat z Inokientego Annienskiego)

Radiowe komentarze muzyczne (Enescu, Déodat de Séverac)

nr 1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmö

Bożena Pawłowska-Kilanowski



Bożena Pawłowska-Kilanowski urodziła się w Polsce, w Pile. Poezją interesowała się od młodości, pierwszy raz prezentując ją w szkole średniej. Kontynuowała naukę w kierunku medycznym, po czym pracowała w służbie zdrowia (pion sanitarno-epidemiologiczny). Zameżna, dwoje dzieci. Stan wojenny wprowadzony w Polsce w **1981** r. zastał ją w Kanadzie, gdzie otrzymała pozwolenie na pobyt stały. Nadal pisała do przysłowiowej „szuflady”. Zadebiutowała w roku **2005** zbiorem wierszy o tematyce miłosnej pt: „Na pięciolinii zmysłów”. Jej twórczość była reprezentowana w Salonach Książki Polonijnej – Wilno (Litwa) – **2005** r., Vaudricourt (Francja) – **2006** r. i Budapeszt (Węgry) – **2007** r., Wiedeń (Austria) – **2008** r. oraz Częstochowa (Polska) – **2009** r. W październiku **2011** r. reprezentowała prasę polonijną z Kanady podczas Salonu Prasy Polonijnej, w ramach VI Kongresu Światowego Stowarzyszenia Dziedzictwa Kulturowego Polonii – w Częstochowie. W latach **1997** i **2002** studiowała na Letnim Uniwersytecie Kultury Polskiej w Rzymie, organizowanym przez Fundację Jana Pawła II. Jest członkiem tej charytatywnej organizacji, prezesem Koła Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Saskatchewan, Kanada. Mieszkając z dala od Ojczyzny stara się zachować język polski, pielęgnując go i tworząc po polsku, choć zdarzają się także wiersze w języku angielskim. Publikowała swoje utwory w prasie polskiej, kanadyjskiej, amerykańskiej i litewskiej. Za osiągnięcia twórcze otrzymała nagrody, dyplomy i wyróżnienia a w roku **2007** Polonia kanadyjska w Saskatoon, Saskatchewan wyróżniła tradycyjnym dyplomem „Polakowi – Polonia” za wkład w działalność dla Fundacji Jana Pawła II oraz współtworzenie współczesnej kultury polskiej.

Była członkiem International Society of Poets w USA, także członkiem A.P.A.J.T.E – Polskie Stowarzyszenie Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie z siedzibą w Paryżu, a na przełomie lat **2009/2010** członkiem Zarządu A.P.A.J.T.E.

Jej życie poza Ojczyzną zostało opisane w jednym z 12-tu rozdziałów książki Teresy Kaczorowskiej „Dwunastu na trzynastego – Emigranci stanu wojennego”.

Dorobek literacki: „Na pięciolinii zmysłów” – 2005 r., „Spróbuj Go odnaleźć” – 2006 r., „Na skraju snu” – 2006 r., „... nie tylko deszczem...” – 2007 r., „Babel” – 2009 r.



* * *

Tylko ty posiadasz klucz wiolinowy
otwierający muzykę mojego serca

W pięciolinii zmysłów
roztąnczone nuty głoszą rozkosz ekstazy

Miłość
wzmacniana refrenem szeptanych wyznań

* * *

Bielmo firanki przysłania oczy
zmęczone wypatrywaniem ciebie
w ekranie okna

Na parapecie uczuć
doniczki z kwitnącą tęsknotą

Wraz ze zmierzchem kończy się film
bez ciebie w głównej roli

Miłość
– wielka aż boli

* * *

Z pietyzmem wracam myślą
do nadwiślanskiej skarpy
stojąc w cieniu
domu Długosza
podziwiam
małwy
wysokie
Nie słyszę szumu rzeki
bo serce gra
łącząc się z sercem
dzwonu katedry
radośnie
lka

... że tę ...

mężowi Michałowi poświęcam

Czy wiesz
że tę gwiazdę
dla ciebie zerwałam
z łąki nieba
po której
biegałam
Mleczną Drogą

i jeszcze
Wielkim Wozem
ci zwiózę
kamienie
księżycowe
Giedrysowe
wspomnienie

* * *

małym dzieciom

Czy wiecie
że deszcz pachnie
że po nim
ziemia swe oblicze zmienia
ma żywną cerę

że w miejscu
może fruwać koliberek

że bratek może zbratać się z konwalia
lub stokrotką
która jednokrotnie
będzie zdobić włosy wiankiem

że markotnie wyglądają bzy
po przekwitnięciu
jakby rdza je zjadła
choć bezzębna

że orkiestra pszczół zagra bez bębna
i że żaby
to wieczorne plotkary
a w Kanadzie
najgryzliwsze
są
komary

* * *

Uwierz
że poezja nie kłamie
Jest perłą
wydobytą z muszli serca
czasem jest opatrunkiem
na ranę
łzami jodyny
oblanej
co odkaża
zatrutą
codziennosc

nr 1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Galeria Malarstwa Polskiego ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach

Żydówka z cytrynami (Pomarańczarka)

Aleksander Gierymski (1850–1901)



Żydówka z cytrynami (Pomarańczarka)
Aleksander Gierymski (1850–1901)
1881 olej, płótno

Aleksander Gierymski jest autorem dwóch, niemal identycznych obrazów funkcjonujących pod tytułami „Żydówka z cytrynami” i „Pomarańczarka”. Oba były sygnowane przez artystę. Przed II wojną światową jeden z tych obrazów znajdował się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie i w czasie wojny zaginął. Po wojnie

został wpisany na listę strat wojennych. O dziele Aleksandra Gierymskiego zrobiło się głośno w listopadzie 2010 roku, gdy obraz o tym samym tytule trafił do jednego z hamburskich domów aukcyjnych. Po wnikliwych badaniach i długich staraniach dyplomatycznych obraz powrócił do Polski do Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie został poddany konserwacji.

Drugie z dzieł – datowane przez autora na rok 1881 – zostało zakupione w 1929 r. przez Muzeum Śląskie w Katowicach. Obraz eksponowany w stałej Galerii Malarstwa Polskiego naszego muzeum, pochodzi ze zbiorów znanego kolekcjonera – Ignacego Korwin Milewskiego, który nabył dzieło od samego malarza w roku jego powstania (1881), a następnie odsprzedał je w 1924 r. do antykwariatu Abe Gutnajera w Warszawie, skąd pięć lat później trafił do Muzeum Śląskiego.

Wiadomo, że w latach 1880–1881 Gierymski wykonał szereg szkiców ołówkowych i studiów olejnych do tego tematu. Zachowały się także czarno-białe fotografie kobiety pozującej do obrazu. Dzieło ze zbiorów Muzeum Śląskiego różnił się od wersji z Muzeum Narodowego w Warszawie formatem i datowaniem (obraz katowicki jest nieco większy, poza sygnaturą nosi datę powstania – 1881).

Dla wyjaśnienia wątpliwości związanych z pojęciem „replika”, które pojawia się czasami w opisach obrazu „Pomarańczarka” ze zbiorów Muzeum Śląskiego, informujemy, że jest to powtórzenie dzieła sztuki wykonane – w przeciwieństwie do kopii – przez twórcę oryginału. Różni się od pierwotnego dzieła często wymiarami, drobnymi zmianami kompozycji, kolorystyką, czasem techniką wykonania.

Irena DUCHOWSKA

Irena Duchowska – działaczka polska na Litwie, prezes Stowarzyszenia Polaków Kiejdan, Oddziału ZPL LAUDA, poetka, pedagog, fizyk. Pochodzi z Wileńszczyzny. Urodzona 24 lipca 1955. Po ukończeniu studiów w Wileńskim Instytucie Pedagogicznym wyjeżdża na Kowieńszczyznę, w latach 1977–2008 wykłada fizykę w Szkole Średniej w Akademii (rejon kiejdański) w centrum Litwy. Kolejno uzyskuje tytuły konsultanta rejonu kiejdańskiego w dziedzinie reformy szkolnictwa na Litwie, starszego nauczyciela, później nauczyciela metodyka. Przez wiele lat jest członkiem Rady Szkoły, jej uczniowie uzyskują czołowe lokaty w rejonowych olimpiadach fizyki, zdobywają wyróżnienia państwowe. W 1994 zakłada i zostaje prezesem organizacji Związku Polaków Litwy na Laudzie (od roku 2000 – również Stowarzyszenia Polaków Kiejdan). Redaguje i wydaje gazetkę „Głos z Laudy”. Organizatorka słynnych na Laudzie Festynów Kultury Polskiej „Znad Issy”. Od 1994 roku założycielka i nauczycielka Szkołki Języka Polskiego w rejonie kiejdańskim, od 1998 – założycielka i kierownik polskiego zespołu pieśni „Issa”, dla którego pisze piosenki. W 2003 roku jej nazwisko wchodzi do plebiscytu dziesiątki najpopularniejszych Polaków na Litwie. Jesienią 2005 r. zostaje członkiem Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie z siedzibą w Paryżu. W 2010 r. zostaje przyjęta do Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie, zostaje też prezesem Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Laudzie. Organizatorka spotkań Taize na Laudzie. Aktywna, energiczna, życzliwa, otwarta, kochająca ludzi optymistka, pomimo trudnych doświadczeń życiowych. Twórczość poetycka jest jej pasją od wczesnej młodości. Przez długi czas pisała „do szuflady”. Namówiona przez rodzinę i przyjaciół decyduje się na publikację swoich wierszy. Ukazują się od niedawna w antologiach i almanachach poetyckich, m.in. w zbiorze *Nie damy pogrześć mowy* wydawnictwa Editon APAJTE w Paryżu, *Poezji dzisiaj* wydawnictwa Ibis w Warszawie, „Panoramie Kresowej” w Łomży, „Podstawach Narodowych” w Lublinie, „Biedroneczce” w Ciechanowcu, „Ars pro Memoria” w Starachowicach, „Magazynie Wileńskim” i „Kurierze Wileńskim”, „Tygodniku Wileńszczyzny”, „Spotkaniach”, „Rinkos aikštė” w Kiejdanach i innych. Uczestniczyła w spotkaniach literackich na Litwie, w Polsce, Czechach, Szwecji. Wiosną 2004 roku nawiązuje kontakt ze Świętokrzyskim Towarzystwem Regionalnym, którego jest członkiem honorowym, co zaowocowało wydaniem trzech zbiorków



Irena Duchowska ze zbiorów autorki

poetyckich: *Znad Issy* (2004), *Głos z Laudy* (2005) i *Mój Testament* (2006). W 2007 roku w Kiejdanach wydany zostaje polsko-litewski tomik wierszy *Miraże* w tłumaczeniu syna, Kazimierza Duchowskiego, również fizyka. Krytycy podkreślają walory językowe, plastyczność wypowiedzi poetyckiej oraz patriotyczne przesłania utworów. W jej wierszach widoczne są wpływy zarówno jej rodzinnej Wileńszczyzny jak i obecnej „małej ojczyzny” – regionu sienkiewiczowskiej Laudy. Autorka porusza trudne problemy Polaków obecnie zamieszkujących tereny Kowieńszczyzny, ubolewa nad zanikiem polskich tradycji i języka w tym regionie. Mieszka w miejscowości Akademia pod Kiejdanami na Litwie.

Dzieci: Paweł (1977), Alina (1979), Kazimierz (1981).

Zainteresowania/hobby: literatura, kwiaty, teatr, kino, szachy, narty, tenis stołowy, podróże, szczególnie – własnym autem.

Odnaczenia:

- Srebrny Krzyż Zasługi RP (2000 r.) za działalność polonijną,
- Medal ZG Związku Polaków Litwy „Za zasługi w krzewieniu polskości na Litwie” (2004),
- Złota Odznaka ZG Związku Polaków Litwy „Za zasługi w krzewieniu polskości na Litwie” (2009),
- Srebrny Medal Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (2011).

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

Na Laudzie litewskiej

Od 1977 roku na Laudzie litewskiej zaczęliśmy uczyć dzieci języka polskiego. W jesieni roku 1994 założyliśmy Koło ZPL przy Oddziale kowieńskim (prezes Irena Duchowska), w 1996 powstał Oddział ZPL „Lauda” zrzeszający Koła ZPL: w Kiejdanach (prezes Irena Duchowska), w Szawlach (prezesi Wiktor i Anna Zarzecka) i w Poniewieżu (prezesi ś.p. Antoni Mejer i Irena Romanowska). W 2000 r. – Koło ZPL w Kiejdanach zarejestrowało w Samorządzie Rejonu Kiejdańskiego – Stowarzyszenie Polaków Kiejdan (SPK).

Wiernymi i najbardziej zasłużonymi pomocnikami prezesa w walce o zachowanie polskości na Laudzie od początku działalności są: Danuta Kriszcziuniene z Berżai, Regina Gutauskiene z domu Klimaińska z Kiejdan, Wiktor i Anna Zarzeccy

z Szawli oraz wielu innych rodaków. Oddział ZPL „Lauda”, Stowarzyszenie Polaków Kiejdan organizuje obchody świąt polskich - Święta Niepodległości Polski 11 listopada oraz dnia Konstytucji 3 Maja, majówki, spotkania okolicznościowe z rodakami, różne imprezy, w roku 2003 w czerwcu po raz pierwszy w Kiejdanach był zorganizowany Festyn Kultury Polskiej „Znad Issy”, w którym udział wzięło 15 zespołów.

Powszechnie wiadomo, że Polacy są na Wileńszczyźnie. Nie wszystkim natomiast wiadomo, że Polacy zamieszkują również Litwę centralną, Laudę (kraj nad rzeką Lauda, w trójkącie między Kiejdanami, Poniewieżem i Szawlami) – opisaną przez H. Sienkiewicza w „Potopie”.

Do dziś, mimo braku polskich szkół, Mszy św. w języku polskim, mimo dziesiątków kilometrów między polskimi domami zachowały się tu rodziny

polskie. W rejonie kiejdańskim według statystyk mieszka około 0,5 proc. Polaków (do 1000 osób). To, że jest nas mało, problemów zachowania polskości nie pomniejsza, raczej – odwrotnie. Problemem Laudańczyków jest już tylko to, że rodaków dzielą kilometry, na spotkania trzeba czasami docierać z odległości do 100 km w jedną stronę, ale im jest trudniej, tym bardziej doceniana jest troska, opieka, pamięć i wsparcie miłośników i sympatyków Laudy.

Polski Zespół Pieśni Ziemi Kiejdańskiej „Issa” założony został w 1998 r. Jest to jedyny polski zespół na Żmudzi. Troska o zespół spoczywa na barkach polskiej organizacji społecznej. Zespół istnieje wyłącznie dzięki zaangażowaniu i ofiarności jego członkiń, nikt nie finansuje pracy kierownika zespołu, stale brakowało pomieszczenia na próby. „Issa” ma już spory dorobek. Zespół brał udział w IX Festynie Kultury Polskiej „Dźwięcz polska pieśń!” w rejonie Trockim (1999), w VII, VIII, IX i XI Festiwalach Kultury Polskiej na Litwie „Pieśń znad Wilii” w Wilnie (2000–2004), w XIV i XV Festiwalach Kultury Polskiej Ziemi

Wileńskiej „Kwiaty Polskie” w Niemenczynie (2002, 2003), w XXIV i XXVI Jarmarkach Folkloru w Węgorzewie (2001, 2003), w IV Międzynarodowych i Ogólnopolskich Targach Wydawnictw Regionalnych w Staszowie (2004), Kielcach, Rytwianach, w Podkowie Leśnej pod Warszawą, w Święcie Chleba w Ciechanowcu (2004), w trzech Festynach Kultury Polskiej w Wisagini (2003, 2004, 2006), I Mazowieckim Festiwalu Chórów Kresowych w Warszawie (2005), Festynie Kultury Polskiej w Jeziorosach (2005), II Festiwalu Folkloru Karpat w Trzcinicy (2005), Święcie „Moda, poezja i teatr” w Dolinie Słowików w starostwie Mażańskim koło Taurogów (2006), w Festynie Kultury Polskiej w Turmontach (2007), podczas Nocy Świętojańskich w Siemiatyczach (2005, 2007), w spotkaniu UTW w Olsztynie (2008), w dziewięciu Festynach Kultury Polskiej „Znad Issy” w Kiejdanach (2003–2011), w Kownie (2009), Wędzia-gole (2010, 2011), Druskiennikach (2006, 2011).

XX Jarmark Kaziuka i Zapusty w Akademii Datnowskiej rejonu Kiejdańskiego uwieńczyły koniec okresu karnawałowego. Tradycje Kaziuków



Jedyny na Żmudzi, Polski Zespół Pieśni ISSA przy Stowarzyszeniu Polaków Kiejdan maj, działa od 1998, fot. ze zbiorów autorki

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

w Akademii sięgają dzieciństwa Kazimierza Duchowskiego, był on i nadal pozostaje jedynym Kazimierzem wśród młodego pokolenia w Akademii i okolicach, imię to nie jest ostatnio popularne. To właśnie Kazik, w roku 1992 rozpoczął pierwszy Jarmark Kaziuka, był jeszcze tak maleńki, że postawiono go w szkolnej sali sportowej na stole, był widoczny dla wszystkich uczestników. Od tego czasu Jarmarki Kaziuka w Akademii na terytorium szkoły organizowane są każdego roku. W Jarmarkach Kaziukowych aktywnie uczestniczą rodacy z okolicznych miejscowości, uczniowie Szkoły Języka Polskiego, mieszkańcy Akademii i uczniowie szkoły.

W 2011 roku prawie razem wypadły Zapusty, więc nie zabrakło zapustowych postaci Konopiastego ze Słoninowym, Cyganów, tradycyjnie spalono na stosie Marzannę, w ten sposób żegnając zimę. Przed rozpoczęciem Wielkiego Postu uczestnicy rozkoszowali się tradycyjnymi blinami. Cykl imprez zakończono 12 marca spotkaniem rodaków w Kiejdanach – Mszą Św., koncertem kowieńskiej „Kotwicy” (kier. Alina Pacowska), kiejdańskiej „Issy” (kier. Waleria Wansewicz), pokazem dzieci i wspólną biesiadą rodaków, w której w tym roku wzięli udział prezesi Oddziałów

i Kół ZPL z Kowna – Franciszka Abramowicz, z Wędziagoły – Ryszard Jankowski, z Szawli – Wiktor i Anna Zarzeczy.

W dniach 3–7 czerwca w wysławianych przez Czesława Miłosza i znanych powszechnie z historii Kresów Sztejniah Świętobrości i Podbrzeżu odbył się **Plener Malarski** poświęcony 100-leciu urodzin noblisty. W plenerze malarskim udział wzięła, nie tylko uzdolniona młodzież z okolic Kiejdan, ale również osoby starsze. Rozpiętość wieku warsztatowiczów (10–60 lat) zupełnie nie przeszkadzała, a wręcz przeciwnie, pozwalała uczyć się od siebie nawzajem. Podczas warsztatów uczestnicy mieli możliwość wzbogacenia swojej wiedzy o teorię i zajęcia praktyczne. Zajęcia poprowadziła plastyczka Irina Dima, kierująca studium rysunku oraz malarstwa w Szkole Sztuk Pięknych w Kiejdanach. Zajęciom plenerowym towarzyszyły różne spotkania i przedsięwzięcia. Opiekunami grupy byli pedagodzy Nela Bosiuk i Kazimierz Duchowski. Irina Dima przybliżyła dorobek znanych polskich i litewskich malarzy, kulturowanie polskich tradycji malarskich – najwybitniejszych przedstawicieli polskiego malarstwa i rysunku drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. Przypomniano i utrwalano podstawowe zasady

kompozycji, perspektywy, kolorystyki, światłocienia. Wykorzystano ulubione motywy w twórczości Czesława Miłosza, walory przyrodnicze, u którego lata spokoju litewskiego zaścianka powracały echem w utworach przez całe życie, jak też wątki tematyczne z twórczości noblisty. Zapoznano się z ekspozycją poświęconą Czesławowi Miłoszu, bohaterami „Doliny Issy” – Magdaleną, czarną świnią, diabełkiem i innymi postaciami, które powstały podczas Międzynarodowego Sympozjum Rzeźb z Drewna „Dolina Issy – 2001”.

Uczestnicy warsztatów mieli również okazję wysłuchać opowiadań o Miłoszu strażniczki Sztejniah Romy Kożukauskienė. Na plenerze nie ograniczono się wyłącznie do malowania. Uczestnicy zwiedzili Opitołoki, Syruciszki, Surwiliszki, Wędziagołę, Podbrzeż – kolebkę powstania 1863 r., Radziwiłłowskie Kiejdany. Prace plenerowe można było oglądać w siedzibie ZPL w Kiejdanach.

10 czerwca **Spotkanie Literackie – konferencja „100-lecie Czesława Miłosza”** odbyła się w Wędziagolskim DK. Gości witał duży portret noblisty. Uroczystości zainaugurowano Mszą Św. w kościele Św. Trójcy, odprawioną przez brata franciszkanina Tomasza z Kowna. Po Mszy Św. odbył się przemarsz literatów i gości przez Wędziagołę. Konferencję „100-lecie Czesława Miłosza” poprowadzili: poeta, doktor humanistyki, wykładowca Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego Józef Szostakowski, prof. Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, przyjaciel Czesława Miłosza Algirdas Awizienis, prof. UWW Rustis Kamuntawiczius. Aktywnie uczestniczyły poetki: z Siedlc – Urszula Tomasiuk, ze Strzyżowa – Czesława Szlachta-Pytka, Irena Duchowska z Akademii Datnowskiej, Jadwiga Gojlewicz, Zita Pranckewiczienė, autorka książki o legendarnym o. Stanisławie z Podbierza – Birute Tikniewiczute z Kowna, a także bard wileński, członek kapeli Wójka Mańka – Wiktor Dulko i inni. Spotkanie uwieńczył koncert zespołów – gości konferencji. Na konferencję przybyli rodacy z Polski, Czech, Łotwy i Litwy – z Wilna, Kowna, Kiejdan, Janowa i innych pobliskich miejscowości. Dorobek twórczości noblisty w połączeniu z prezentacjami członka Zarządu ZPL Michała Treszczyńskiego przybliżyli dr. Józef Szostakowski, prof. Algirdas Awizienis i prof. Rustis Kamuntawiczius. Autorzy



Pochód przez Kiejdany IX Festynu Kultury Polskiej ZNAD ISSY, czerwiec (Prezes ZPL Michał Mackiewicz, Irena Duchowska, Helena Kimant, fot. ze zbiorów autorki)

prezentowali swą twórczość, opowiadali o sobie i swym kraju.

11 czerwca w ramach Dni Kultury Polskiej w Kiejdanach odbył się **IX Festyn Kultury Polskiej „Znad Issy”**. Spokojne i ciche Kiejdany zamieniły się w huczne miasto, pod wpływem muzyki i wesołych piosenek brzmiących na starówce, dzięki 18 zespołom – gościom, które wzięły udział w święcie. W południe rozpoczęły się pokazy Orkiestr Dętych z Mażoretkami przed Samorządem Kiejdan. Festyn, zainaugurowany Mszą św. w piętnastowiecznym kościele pw. Św. Jerzego, przeniesł się na Stary Rynek. Tu uczestnicy święta szykowali się do uroczystego przemarszu ulicami Kiejdan. W ramach festynu w Centrum Wielokulturowym mieszczącym się w budynku dawnej synagogi zostały otwarte dwie wystawy. Jedną z nich, „Adam Mickiewicz 1798–1855”, poświęconą Wieszczeni, udostępniło Kiejdanom Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, druga zaś – pt. „Światło za oknem” – przybyła z Węgorzewa, dzięki pomocy Fundacji „Dziedzictwo Nasze”. Jej autorka Anna Dąbrowska jest osobą niepełnosprawną i maluje swe obrazy ustami. Z Placu Starego Rynku zespoły przy dźwiękach orkiestr dętych z Mażoretkami, ze sztandarami i godłami zespołów, serdecznie witani przez turystów i mieszkańców miasta, wyruszyły przez pięknie odnowioną starówkę Kiejdan, trzecią co do wartości architektonicznych na Litwie, do Centrum Kultury, w którym odbył się koncert



Plener malarski poświęcony 100-leciu Cz. Miłosza, Paberze (Pdbrzez), czerwiec, fot. ze zbiorów autorki

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmö

galowy IX Festynu Kultury Polskiej „Znad Issy”. Organizatorzy imprezy Irena i Kazimierz Duchowscy uroczysto witali posła na Sejm RL, prezesa Związku Polaków na Litwie Michała Mackiewicza, I sekretarza wydziału konsularnego Ambasady RP w Wilnie Piotra Wdowiaka, który wręczył kolejną Kartę Polaka Neli Bosiuk, wicemera Kiejdan Nijole Naujokiene, burmistrza Ciechanowca Mirosława Reczko, wieloletnią dyrektorkę Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, prezes Fundacji „Dziedzictwo Nasze” Barbarę Grązewicz-Chludzinską, wieloletnią prezeskę Koła Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Węgorzewie Zofię Rycharską, dyrektorkę Gminnego Ośrodka Kultury w Niebylcu Wiktora Bochenka, dyrektorkę Domu Kultury „Sokół” w Strzyżowie Jagodę Skowron, dyrektorkę Oddziału Kształcenia Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Starachowicach Jacka Pawlińskiego, członka Rady ZPL, prezes Oddziału ZPL w Kownie Franciszkę Abramowicz, prezesa Oddziału ZPL w Wędrzynie Ryszarda Jankowskiego i wielu innych zaszczytnych gości. Zabierający głos goście serdecznie witali uczestników i organizatorów imprezy. Poseł Michał Mackiewicz zaakcentował,

że dziś Polacy na Litwie stanowią najliczniejszą mniejszość narodową wnosząc swój polski kwiat do wieńca kultury Litwy, wzbogacając ją i urozmaicając. Cieszył się, że tu, do Kiejdan przybyło tak wiele zespołów z Macierzy, Czech, Łotwy, Litwy, co świadczy o tym, że Polacy mieszkający na Litwie są siłą prawdziwie integracyjną, zacieśniającą więzi autentycznej przyjaźni i współpracy. Wicemera Kiejdan podkreśliła, iż to, że dziś w Kiejdanach tak wielu ludzi ma na twarzy uśmiech, jest zasługą Polaków z różnych krajów – uczestników Festynu. Koncert rozpoczął zespół „Austeja” z Akademii, potem wystąpili „Troczanie” i Polski Zespół Ziemi Kiejdańskiej „Issa”, „Jutrzenka” z Niemenczyna, wspaniałe Orkiestry Dęte z Niska i Ciechanowca, kowieńska „Kotwica”, „Bez wianka” z Ostrowi Mazowieckiej, „Kłosowianie” ze Strzyżowa oraz „Pogórzanie” z Biezdziędzy, „Chludowianie” z Chludowa i zespół górali ze Śląska Cieszyńskiego „Oldrzychowice” z Czech, gdzie w liczącej około tysiąca mieszkańców wsi są aż trzy zespoły w różnym wieku, którymi kierują Alina Grycz i Marek Kantor. Tamtejsi Polacy, podobnie jak my na Wileńszczyźnie, mają polskie szkoły,



Spływ kajakowy w Nemunelio Radviliskis, lipiec, fot. ze zbiorów autorki



Obóz NAUCZ MNIE BABCIU w Sventoji nad Bałtykiem, sierpień, fot. ze zbiorów autorki

gazety i czasopisma, a ponadto polskie napisy i polskie grupy w uczelni pedagogicznej i medycznej. Nie sposób pominąć udziału w festynie męskiego zespołu wokalnego z Domu Kultury VEF z Rygi oraz wspaniałego chóru miasta Białegostoku. Chociaż zespół liczący kilkadziesiąt młodych śpiewaków ma dopiero parę lat, jego śpiew robi ogromne wrażenie. Publiczność rzesistymi oklaskami witała też zespoły „Baby Glinickie” i „Barwy jesieni” ze Strzyżowa, chór „Soli Deo” z Suchego Lasu oraz miły zespół młodzieżowy z Kielc. Prowadzący koncert powszechnie lubiany Wincuk-Dominik Kuziniewicz o każdym zespole starał się powiedzieć kilka słów, by wszyscy nawzajem lepiej się poznali, bo takie spotkania Rodaków to okazja do nowych przyjaźni. Goście mieli możliwość podziwiać piękno starówki kiejdańskiej, zwiedzić Mauzoleum Radziwiłłów, kolebkę powstania 1863 roku i chroniące pamięć o. Stanisława – Podbrzeź, Górę Krzyży pod Szawlami, szlak Czesława Miłosa – Świętobrość, Szetelnje, Opitołoki.

24-25 czerwca na Laudzie po raz kolejny tradycyjnie odbyła się **Zabawa Świętojańska**, świętowano Noc Świętojańską nad Datnówką

w Akademii i Datnowie w parku pod patronatem Starostwa Datnowskiego. Spłendoru Świętojańską dodały występy Orkiestry Szalałamaitek i Mażorettek „Incanto” Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie pod kierownictwem Edwarda Łaski. Polacy Święto rozpoczęli Mszą Św. w języku polskim w Wędrzynie, 25 km od Kiejdan. Nad Datnówką odbyły się gry i zabawy dla dzieci, do których chętnie dołączyli się rodzice i dziadkowie. Winszowano Janów i Janiny, a było ich kilkunastu, wszyscy otrzymali dębowe wianki. Była też loteria i popularna wróżka. Pracowała kuchnia polowa. Częstowano się tradycyjną kaszą z grochem, kiełbaskami pieczonymi na ognisku i ziołową herbatką. Przed północą Datnówką puszczano wianki ze świeczkami, szukano kwiatu paproci. Wesoło bawiono się i tańczono przy ognisku do nocy. Dyskotekę prowadził Antanas Mikalauskas

nr 1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy, Pisarzy i Artystów Kraków-Malmø

z kapelą Vilainiai. Imprezę dofinansowano dzięki Fundacji „Oświata Polska za Granicą” ze środków Senatu RP.

22–24 lipca rodacy z okolic Kiejdan, Wileńszczyzny i Warszawy uczestniczyli w **Spływie Kajakowym** w Nemunelio Radwiliszkach. Celem projektu było poznanie kraju ojczystego, połączone z poszukiwaniem śladów polskości na ziemi birżańskiej, pogłębianiem relacji kulturowych z ludnością litewską. Kajakami pokonano ponad 20 km zakolem rzeki Nemunelis za Birzami na granicy z Łotwą. Poszukując śladów polskości na ziemi birżańskiej, w Birzach goszczono u kalwinów, Jonasa Stankewiczusa i w rodzinie Renaty Mikalauskiene pochodzącej z Trok. Uczestnicy spływu zwiedzili zamek Radziwiłłów, najdłuższy most przez jezioro w Birzach, piękny park przy sanatorium w Likenai, jamy – Karves Ola, dolomity, stary młyn w Balsiai.

7–14 sierpnia zorganizowano obóz **„Naucz mnie babciu” w Szwientoji** nad morzem, którego celem była intensywna codzienna nauka języka polskiego w różnych sytuacjach życiowych: na drodze, w kościele, w pokoju, przy posiłkach, spacerach, podczas lekcji, zabaw i wycieczek, w bibliotece itd. dla dzieci polskiego pochodzenia, mieszkających daleko od siebie, nie mających stałego kontaktu ze sobą, jak i z polskością, w połączeniu z babciami i dziadkami, mieszkającymi oddzielnie. Wieczorami dla dzieci czytano bajki, młodzież spędzała czas na pogawędkach i poważnych dyskusjach ze starszymi. Była to wspaniała integracja trzech pokoleń. Rozpiętość wiekowa sięgała od 3 do 83 lat.

12 listopada odbyły się uroczyste obchody **Święta Niepodległości RP** w Centrum Wielokulturowym w Kiejdanach. W ramach obchodów Święta Niepodległości RP wystąpiły zespoły: PiT „Oldrzychowice” (kier. Marek Grycz) z Czech i „Pogranicze” (kier. Józef Murawski) z Szypliszek. Splendoru imprezie dodało przybycie dostojnych gości. Byli to: kierownik Działu Kultury Samorządu Kiejdańskiego Kestutis Stadalnykas, dyrektor Centrum Wielokulturowego Audrone Pecziulyte, prezes Klubu Rosjan Nela Bosiuk, prezes Stowarzyszenia Ludzi Starszych Paulina Noreikiene, Wiktor i Anna Zarzeczy z Szawli i inni. Okazyjny referat wygłosiła historyk Audrone Pecziulyte. Kestutis Stadalnykas, w imieniu władz rejonu, wieszował zebranych Polaków ze świętem, cieszył się aktywną działalnością Polaków w regionie. Dyrektor Centrum Wielokulturowego dziękowała za inicjatywy Polaków i ciekawe imprezy.

Górale z Zaolzia przedstawili teatralizowany obrazek z życia Janiczka i Haniczki w trzech częściach: *Zabawa w karczmie*, *Wezwanie rekrutów*


na wojnę i *Wesele*. Nasi sąsiedzi zza miedzy przedstawili regionalny folklor, litewskie melodie brzmiały po polsku. Goście zapoznali się z wystawą zdjęć Wojciecha Prażmowskiego „Miłosz. Tu-tejszy.” otwartą 9 listopada przez Instytut Polski Ambasady RP w Wilnie. Wieszono dostojnych jubilatów Wiktora (80) i Anne (75) Zarzeczyk z Szawli. Po koncercie odbyło się spotkanie przy stole w restauracji „Savas kampas” w ciepłej, rodzinnej atmosferze. Piosenki regionu zaprezentował Polski Zespół Ziemi Kiejdańskiej „Issa”.

11 listopada uroczyste obchody Święta Niepodległości RP, po raz pierwszy, odbyły się w Poniewiezu. Impreza miała miejsce w Szkole Podstawowej dla głuchych i słabo słyszących, dzięki współpracy z prezes klubu „Aktywne kobiety”, dyrektorką szkoły Danutą Kriszcziuniene i Wałą Biliene, która część życia spędziła w Akademii datnowskiej. W imprezie udział wzięli przedstawiciele różnych narodowości: Polacy, Rosjanie, Litwini i Żydzi. Bronisław Piotrowski dotarł na imprezę do Poniewieża aż z Birz. Rozmawiano w kilku językach, równolegle używano języka gestów. Z zapartym tchem goście oglądali sportowe wyczyny górali z Zaolzia. Powilas Sziauczunas specjalnie na to święto przedstawił ekspozycję katalogów międzynarodowych wystaw grafiki w Polsce i Czechach, których był uczestnikiem.

Zespół „Oldrzychowice” uświetnił obchody Święta Niepodległości RP również w Wędziagole i Kownie. Członkowie zespołu pokonali mały most na Niewiaży w Surwiliszkach, objęli dąb Mikołaja Daukszy w Kiejdanach, zwiedzili Poniewieź, Kowno, Troki, Wilno i strony noblisty Czesława Miłosza.

Tradycją już się stały **Oplatkowe Spotkania** świąteczne na Laudzie, jak w jednej dużej polskiej rodzinie. 27 grudnia Laudańczycy spotkali się przy stole wigilijnym w kawiarni Savas Kampas w Kiejdanach. Na spotkanie przybyli rodacy z Wilna, Birz, Poniewieża, Wędziagoły, Kiejdan i okolicznych miejscowości Laudańskich. Spotkanie poprzedziła Msza Św. w kościele p.w. Św. Józefa. W wigilijny nastrój Laudańczyków wprawiły stare polskie kolędy w wykonaniu zespołu „Issa”, którym ostatnio kieruje Waleria Wansewicz. Po modlitwie prowadzonej przez ks. Wirgiliusa Rutkunasa wraz z ks. Arturasem Stanewiczusem łamano się opłatkiem nawzajem składając sobie życzenia.

W 2011 roku zaczął też działać w Kiejdanach Uniwersytet Trzeciego Wieku, odbyło się również sporo mniejszych imprez. Większość imprez dofinansowano ze środków Senatu RP.

Irena Duchowska 

Jolanta Horodecka-Wieczorek 

Z serii: *W bajkowej krainie Snów*

Księżycowa bajeczka

Księżyc raz obiecał wróżce,
Że jej będzie nocą świecił,
Aby mogła do tej bajki
Wybrać grzeczne, śpiące dzieci.

Ale Księżyc się zagapił,
Potknął o kłębiaste chmury
I, spadając wpadł w jezioro,
Aż się trzęsły wokół góry!

Gwiazd postrzącał przy tym wiele.
W jeziorze trwało wesele.
Rybki, choć się wystraszyły,
Gości na ślub zaprosiły.

Księżyc srebra dał im wory.
Do zabawy też był skory,
Choć pozować nie potrafił
Do zbiorowych fotografii.

Młoda para bardzo chciała
Mieć z nim zdjęcie w całej krasie
Lecz to było niemożliwe
Przy ogromnej jego masie!

Zdjęcia wyszły nie na miarę,
Bo zasłaniał młodą parę,
Choć pozował uśmiechnięty,
Na zdjęciach wyszły fragmenty!

Rybki się tym nie zmartwiły,
Choć kłopotów przybywało,
Miejsca bowiem na stu krzesłach
Dla Księżycy brakowało!

Jadł, więc stojąc Księżyc tłusty
Piątą beczkę już kapusty,
Aż się Gwiazdki z niego śmiały,
Gdy z rybkami tańcowały.



Kiedy śmiał się razem z nimi,
Wokół trzęsło się jezioro,
Rozlewając się daleko,
Wnet zalało wioskę sporo!

Księżyc bawił się wspaniale,
Wszak nie wiedział o tym wcale,
Że jezioro wystąpiło,
Wiele domów podtopiło!

Wróżka z Wiatrem przybywając,
Rozmyślała co ma zrobić,
Aby Księżyc wyszedł z wody,
Lub jak można by go złowić.

A w dodatku mrok panował,
Gwiazd na niebie brakowało,
Też niewiele już na bajkę
Czasu wróżce pozostało!

Poprosiła Wiatr: –Weź łódkę –
Zamknij jezioro na kłódkę
Ja będę na straży stała,
By się woda już nie lała!

cdn. na str.20 →

nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö

→ cd. „Księżycowej bajeczki” ze str.19

Ledwie Wiatr jezioro zamknął,
Księżyc nagle się przebudził,
Że tym razem przespał bajkę,
Ani nawet się nie łudził!

„Czy mi dzieci to wybaczą?”
Ciężko westchnął, wstając z łóżka,
Na to Wiatr się w drzwiach ukazał,
Za nim weszła z dziećmi wróżka.

Księżyc, gdy zaczęła mówić
Oczy szeroko otworzył,
Słyszac: – Dzieci ci dziękują,
Żeś im piękną bajkę stworzył!

– Choć skąpałeś się w jeziorze,
Jednak słowa dotrzymałeś,
Dzieci w sen swój wprowadziłeś,
Jeszcze przy tym się wyspałeś!

Na to Księżyc rzekł do dzieci:
– Morał ten zapamiętajcie:
Dotrzymujcie swych obietnic
I słów „na wiatr nie rzucajcie”!

– Właśnie, właśnie! – Wiatr podchwycił –
Często miewam z tym kłopoty,
Kiedy zbieram obietnice
Do dziurawej swej kapoty!

– Część z nich dziurą wylatuje
I po całym fruwa świecie,
Choć na dotrzymanie słowa
Czeka wciąż niejedno dziecko.

– Gdy was będę niósł do domu
Obietnice pozbierajcie
I już odtąd nigdy więcej
Słowa „na wiatr nie rzucajcie!”

Koniec



Kącik turystyczny

Z cyklu „miejsca znane i nieznane”

Kołobrzeg

Miasto powiatowe położone nad morzem w północno-zachodniej części Polski u ujścia rzeki Parsęty do Bałtyku w odległości ok. 140 km na północny wschód od Szczecina. Prawa miejskie otrzymało w 1255 r. i miasto przeniesiono bliżej morza. Podstawą rozwoju miasta były saliny – warzelnie soli. Dzisiaj w Kołobrzegu działa kilkanaście ujęć solankowych.



Ratusz – siedziba władz miasta,
(http://pl.wikipedia.org/wiki/Zabytki_Kołobrzegu)



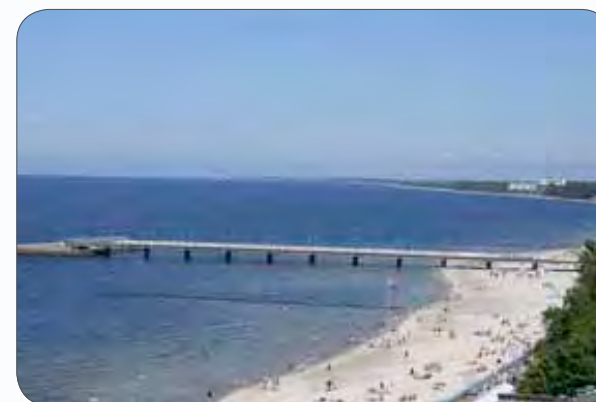
Kamienica mieszczańska,
(http://pl.wikipedia.org/wiki/Zabytki_Kołobrzegu)

noclegowa liczy ok. 30 tys. miejsc. W Kołobrzegu leczy się głównie choroby górnych dróg oddechowych, krążenia, chorobystawów, cukrzyce, otyłość. Słynne okłady z borowiny przyciągają tu kuracjuszy nie tylko z kraju ale z Niemiec i Skandynawii.

Uzdrowisko od morza i plaży oddzielone jest pasem parku nadmorskiego, w którym znajdują się ścieżki spacerowe, ścieżki zdrowia z urządzeniami do ćwiczeń a także jedna z wielu ścieżek rowerowych.



Falochrony portowe, wejście do portu,
(http://pl.wikipedia.org/wiki/Port_Kołobrzegu)



Molo (220 m długości i 9 m szerokości), (http://polskaniezwykla.pl/web/place/404.kolobrzeg_molo)

W czasie II wojny miasto zostało zniszczone w 90% a port – w 100%. Po wojnie odbudowane i rozbudowane.

Dzisiaj Kołobrzeg jest największym (i moim zdaniem najpiękniejszym) uzdrowiskiem nadmorskim w kraju. Baza



Bulwar Jana Szymańskiego z widokiem na piękną, szeroką plażę
(http://pl.wikipedia.org/wiki/Bulwar_Jana_Szym)

Będąc w Kołobrzegu oprócz leczenia schorzeń w licznych (24) zakładach uzdrowiskowych, zażywania „kąpieli słonecznych” czy spacerów piękną, szeroką plażą można też zwiedzać miasto, a jest tu wiele ciekawych miejsc wartych odwiedzenia i zobaczenia.

Piękny Bulwar Szymańskiego pierwszego dyrektora i współtwórcy Polskiej Żeglugi Bałtyckiej i patrona Bulwaru położony jest pomiędzy molem a latarnią morską i jest to tzw. deptak, na którym kwitnie „życie towarzyskie” a w licznych kafejkach, restauracjach i lodziarniach można napić się dobrej kawy, zjeść lody, ciasteczko lub coś przekąsić i koniecznie spróbować smażonej rybki.

Spacerując po Nowej Starówce Kołobrzegu wybudowanej w miejscu Starego Miasta nie sposób nie zauważyć pięknych kamieniczek, a w samym centrum Nowej Starówki stoi neogotycki ratusz, który jest najważniejszym świeckim obiektem miasta.

Najcenniejszą budowlą miasta jest monumentalna Bazylika NMP z XIV w.

Mało kto wie, że Kołobrzeg w 1361 r. przystąpił do Związku Hanzeatyckiego, do którego należały



nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö



Bazylika NMP, miasta, (http://pl.wikipedia.org/wiki/Zabytki_Kołobrzegu)



nadmorskie miasta handlowe Europy Północnej. Miasta należące do Związku popierały się na polu działalności ekonomicznej utrudniając pracę kupcom z innych miast. Oznacza to, że mieszkańcy Kołobrzegu już wówczas mieli dostęp do luksusowych towarów pochodzących z różnych stron świata. W Kołobrzegu kwitł handel, dlatego też kupców stać było na budowę pięknych murowanych kamienic. Jedyną pamiątką po tamtych czasach jest kamieniczka mieszczańska z XV w. i stoi przy ul. E. Gierczak. Społeczność żydowska również była obecna w Kołobrzegu. Na terenie dawnego cmentarza żydowskiego u zbiegu ulic Zdrojowej i Mickiewicza znajduje się lapidarium żydowskie.

Spacerując po mieście polecam wstąpić do Muzeum Oręża Polskiego, gdzie poznajemy historię miasta od czasów najdawniejszych do współczesności. Zgromadzono w nim militaria od czasów wczesnego średniowiecza do dzisiaj prezentowane na wystawie „Dzieje oręża polskiego”. Uwagę zwiedzających przyciąga wystawa poświęcona Zaślubinom z morzem. W Ratuszu w Galerii Sztuki Współczesnej zawsze jest ciekawa i godna obejrzenia wystawa.



Lapidarium żydowskie, (http://pl.wikipedia.org/wiki/Lapidarium_Kołobrzegu)

Oprócz Zaślubin z morzem z czego jeszcze zasłynął Kołobrzeg?... Oczywiście z Festiwalu Piosenki Żołnierskiej, który odbywał się od 1967 r. aż do początku lat 90 XX wieku. Legendarny amfiteatr po przebudowie i gruntownym remoncie ponownie odżył i tętni życiem. Każdego roku organizowanych jest od 35-40 koncertów, kabaretów i festiwali.

W Kołobrzegu nie można się nudzić. Każdy znajdzie coś ciekawego



Pomnik Zaślubin Polski z morzem (odświeżony w 1963r.), (http://pl.wikipedia.org/wiki/Pomniki_Kołobrzegu)



Pomnik Sanitariuszki (zawsze są świeże kwiaty i pali się znicz), (http://pl.wikipedia.org/wiki/Pomnik_Sanitariuszki_Kołobrzegu)



Fortyfikacje Twierdzy: Reduta Morast i Reduta Solna, (http://pl.wikipedia.org/wiki/Twierdza_Kołobrzegu)



do obejrzenia (np. pomnik sanitariuszki, gdzie zawsze pali się znicz), zwiedzenia (np. port, fortyfikacje twierdzy, latarnię, itd.) a rozrywek różnego rodzaju łącznie z kasynem oraz rejsami po morzu jest pod dostatkiem.

Nie sposób w kilku zdaniach opisać i na kilku fotografiach pokazać wszystkie ciekawe miejsca w Kołobrzegu, dlatego też chętnych do pogłębienia wiedzy o tym pięknym kurorcie odsyłam do wyszukiwarki internetowej. Wystarczy wpisać słowo KOŁOBRZEG i wybrać interesującą nas stronę.

Opracowała
Krystyna Wolak



Latarnia morska, (http://pl.wikipedia.org/wiki/Zabytki_Kołobrzegu)



Baszta Lontowa (Nazwa „Prochowa” pochodzi wskutek niepoprawnego tłumaczenia z języka niemieckiego), (http://pl.wikipedia.org/wiki/Baszta_Lontowa_Kołobrzegu)



Zachód słońca w Kołobrzegu, (www.odleglosci.pl/mapa,polski,kolobrzeg)



nr1/2012 • czerwiec-sierpień 2012

arena

Pismo Międzynarodowego
Stowarzyszenia
Polskich Dziennikarzy,
Pisarzy i Artystów
Kraków-Malmö